

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
29.06.2026

Wydanie A B C D
Nr 148 (27 316)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Chemikom
łza się w oku kręci**
Politechnika Łódzka
wyburza stary Wydział
Chemiczny **str. 3**

**Don Toliver
wystąpi w Łodzi**
Koncert odbędzie się
w listopadzie **str. 5**

**Pierwsze piskłę
sępów od lat**
Nie wiadomo jeszcze,
czy to chłopiec,
czy dziewczynka **str. 3**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044



Lato gra w tropiki

W pierwszy weekend wakacji
termometry pokazywały w słońcu
ponad 50 stopni Celsjusza **str. 2**

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

POD PARAGRAFEM KRADZIEŻE ROWERÓW SĄ PRAWDZIwą PLAGĄ

Zginęły ci dwa kółka? Postaw na nich krzyżyk

Emilia Kutlu
Łódź

Spośród 370 rowerów ukradzionych w Łodzi w 2025 roku odnalazło się jedynie 13. Statystyki są zatrważające, a dobrego systemu, który zmniejszyłby skalę kradzieży nadal nie wymyślono.

W sezonie rowerowym złodzieje zacierają ręce - rower ukraść jest dość łatwo, a ukarać winowajcę dużo trudniej. Skradzionych rowerów zwykle nie udaje się odzyskać. Jednoślady są zazwyczaj rozbierane na części i sprzedawane, bądź użytkowane przez jakiś czas i porzucane. Nieliczne z nich trafiają do biura rzeczy znalezionych.

W 2025 roku policjanci z Łodzi odnotowali aż 370 kradzieży rowerów. Z czego jedynie 13 jednośladów zostało odnalezionych. Zatrzymano 31 sprawców (przy czym jeden sprawca może odpowiadać za kradzież kilku rowerów). Tegoroczne statystyki są również niekorzystne.

Ciąg dalszy na str. 4

Nie brakuje pomocnych rąk dla Ukrainy

- **Odbudowa Ukrainy** nastąpi po wojnie. A to będzie szybko - mówił premier Donald Tusk podczas zakończonej właśnie w Gdańsku Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy **str. 6**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Raz po raz wybucha dyskusja, czy polscy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Uczestnicy piątkowego pikniku w łódzkim Pasażu Schillera mogli ochłodzić się pod kurtyną wodną

Wielki Piknik Europejski z okazji 22-lecia Polski w Unii Europejskiej

Emilia Kutlu
Łódź

W piątek w Pasażu Schillera w Łodzi odbyła się druga edycja Pikniku Europejskiego. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Dariusz Joński.

Z okazji 22-lecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej Instytut Europejski zorganizował piknik. Instytucje i firmy przygotowały dodatkowe atrakcje. Strażacy na przykładzie makiety domku dla lalek pokazali, jak szybko rozprzestrzenia się pożar, były także pokazy resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Były też eksperymenty przygotowane przez Centrum Badań Molekularnych PAN i... darmowe gofry. Częścią pikniku był także konkurs na poc-

tówkę z województwa łódzkiego.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Dariusz Joński. - To już druga edycja. W ubiegłym roku w pikniku wzięła udział przewodnicząca Parlamentu Europejskiego. Biliśmy też rekord w śpiewaniu „Ody do radości”. Teraz nas scenie wystąpiła wyjątkowa Łódzka Orkiestra Filmowa - mówi Dariusz Joński.

Polska w budżecie zaplanowanym na lata 2028-2034 dostanie aż 120 mld euro. Dla porównania Niemcy dostaną 60 mld. - Będziemy mogli sfinalizować m.in. Kolej Dużych Prędkości. Dużo pieniędzy pójdzie na program Erasmus plus. W jego ramach będzie można skorzystać także z wyjazdu do Wielkiej Brytanii - tłumaczy Dariusz Joński. ©©

Temperatura biła rekordy

Emilia Kutlu
Łódź

To był najgorętszy weekend, jaki pamiętamy. Temperatura w Łodzi sięgnęła aż 38 stopni Celsjusza, ale w pełnym słońcu termometry pokazywały nawet ponad 50 stopni!

Rozpalona Piotrkowska

Mimo pięknego słońca, ulica Piotrkowska była pełna ludzi. Część Łódzian zdecydowało się na szybki odpoczynek na ławeczce, inni wybrali dłuższą przerwę na kawę i ciasto lub lody. Byli też tacy, którzy wybrali rower, bo wysiłek fizyczny w spiekocie nie jest im straszny. Jednak zdecydowanie największą popularnością cieszą się w weekend kurtyny wodne.

Obleżone kąpieliska

Weekendowa gorączka wypędziła z domów Łódzian i mieszkańców okolicznych miast na plaże. Już w sobotnie południe na łódzkich Stawach Jana były tłumy. Niektórzy zdecydowali się rozpalić grilla. Na siatkówkę jednak nie było chętnych - boiska świeciły pustkami. Aktywność fizyczną zastąpiło plażowanie. Chętnych do łapania promieni słonecznych nie brakowało. Na tych, którzy szukali ratunku przed słońcem, czekały budki z lodami. Schłodzić mogły już same ceny lodów - aż 9 zł za gałkę.

Aquapark Fala także pękał w szwach. W niedzielny poranek przed wejściem na baseny ustawiła się gigantyczna kilku-



Na łódzkich Stawach Jana były tłumy. Wiele osób szukało ochłody w wodzie

dziesięciometrowa kolejka. Dojście do kasy trwało nawet godzinę. - Zanim wejść do wody, to tu umrę z przegrzania - komentował stojący w ogonku pan Grzegorz.

Sauna w tramwaju

Tramwaje i autobusy były niemal puste. Nie wszystkie pojazdy są wyposażone w działającą klimatyzację. Łódzianie dobrze o tym wiedzą. Sauna w tramwaju miała niewielu amatorów.

Nie tylko przystanki świeciły pustkami. W parku na Zdrowiu nie było wczoraj żywej duszy. A z głośników leciał komunikat Straży Miejskiej z ostrzeżeniem, by nie przebywać na otwartej przestrzeni, bo słońce jest szczególnie niebezpieczne.

Chętnych nie było także na zwiedzanie łódzkiego ZOO. Świadczył o choćby pusty parking.

Wyskakiwały szyny

Fizyki się nie oszuka. Rozszerzające się od upału szyny

tramwajowe „wyskakują” z jezdni. Na Piotrkowskiej doszło do wybrzuszenia się szyny tramwajowej. To zjawisko występuje przy bardzo wysokich temperaturach i jest wynikiem nadmiernego rozszerzania się metalu. W efekcie dochodzi do takich naprężeń, że szyna jest wypychana do góry.

Takie usterki są bardzo niebezpieczne dla pojazdów, bo wystająca szyna (czasami staje na sztorc) może uszkodzić podwozie przejeżdżającego samochodu. Notowano nawet przypadki przebicia płyty podłogowej i pojawienia się z nagłą stalowej niespodzianki w kabinie auta.

Na szczęście tym razem nic takiego się nie stało, a ekipa MPK przy pomocy palnika skróciła „za długą” szynę i upchnęła ją z powrotem tam, gdzie jej miejsce.

Odwolane imprezy

W Strykowie w sobotę tuż przed południem miały się zacząć zawody motocyklowe strefy centralnej Polski Motocross 2026. Ze względu na zapo-

wiadane upały i w trosce o bezpieczeństwo zawodników zostały odwołane, a tor motocrossowy zamknięty do odwołania.

W Manufakturze odwołano wizytę uczestników powstania warszawskiego, którzy w południe mieli być gośćmi Pikniku Weterana.

Na wcześniejsze godziny przeniesiono też sobotnie zawody sportowo-pożarnicze OSP na stadionie w Brzezinach. Ze względu na upały zaczęły się już o godz. 7.

Sobotnie urodziny łódzkiego jednorozca również zostały skrócone. Pierwotnie miały trwać do godz. 16, jednak organizatorzy zakończyli świętowanie już o godz. 14.

Alarmy i ryzyko utonięć

Upały i tłumy na plażach statystycznie zwiększają ryzyko utonięć. W upalną sobotę przed godz. 20 dyżurny PSP w Łodzi otrzymał zgłoszenie, że potrzebna jest pomoc strażaków na Stawach Jana w Łodzi. Chodziło o poszukiwania plażowicza, który zaginął podczas wypoczynku na kąpielisku. Po pomoc zadzwoniła żona. Kobieta straciła męża z oczu. Bała się, że zaginął pod taflą wody. Strażacy - wyposażeni w sprzęt służący do prowadzenia akcji ratowniczych na wodzie i pod wodą - ruszyli natychmiast. Poszukiwania zakończyły się szczęśliwie - mężczyzna odnalazł się na brzegu cały i zdrowy. Był pijany.

Współpraca:

Lila Sayed,
Matylda Witkowska,
Jacek Zemła

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień **33°C** Noc **22°C**
Barometr **1018 hPa**
Wiatr **18 km/godz.**
Biomet **niekorzystny**

Jutro

Dzień **30°C** Noc **18°C**

Środa

Dzień **27°C** Noc **17°C**

Czwartek

Dzień **24°C** Noc **12°C**

29 CZERWCA 2026

Dzisiaj 180. dzień roku.
Do sylwestra zostało 185 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 4.18, zachód słońca o godz. 21.00. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku 8 godzin i 59 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 minuty.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Beata, Emma, Paweł, Piotr.

Przysłowie na dziś:
Gdy święty Piotr z Pawłem płaczą, ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

KALENDARIUM

1554

Król Zygmunt August zatwierdził statut cechu szewców w Łęczycy.

1904

Biskup Zdzitowiecki konsekrował kościół św. Piotra i Pawła w Kamieńsku (pow. radomszczański).



FOT. ARCHIWUM JACKA BOGUSIAKA

1924

Pierwszy mecz reprezentacji Polski na stadionie ŁKS. Polacy zmierzyli się Turcją i wygrali 2:0 (na zdjęciu).

1921

Pierwszy ordynariusz łódzki Wincenty Tymieniecki przyjął sakrę biskupią z rąk kardynała Aleksandra Kakowskiego.

1957

Biskup Zdzisław Goliński erygował parafię w Trębaczewie (pow. pajęczański).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

SIERADZ

Dym nad Starym Miastem w Sieradzu

Dramatyczne chwile przeżyli mieszkańcy domów przy ulicy Wąskiej w Sieradzu na Starym Mieście, obok Rynku Praskiego. Płonął budynek gospodarczy znajdujący się na działce w sąsiedztwie posesji. W pomieszczeniu składowane były podręczne przedmioty. Nikt nie ucierpiał.
D



OPOCZNO
Kierował Seatem pod wpływem narkotyków
Policyjny tester wskazał, że 35-letni mieszkaniec powiatu opoczyńskiego prowadził najprawdopodobniej pod wpływem marihuany.
OBY

FOT. DARIUSZ PIEKARZYK

Chemikom łza się w oku kręci. Politechnika burzy stary wydział



Stara siedziba Wydziału Chemicznego zostanie zrównana z ziemią

Nowe budynki Alchemium zostaną rozbudowane o kolejny gmach

Jacek Zemła
Łódź

Politechnika Łódzka żegna stary Wydział Chemiczny. Budynek z lat 40. ubiegłego wieku zostanie wyburzony, a teren zrekultywowany. Potem stanie tam nowy gmach.

Wiedzę zdobywało tam kilkanaście tysięcy inżynierów - chemików. Ten gmach to prawdziwa historia szkolnictwa wyższego w Łodzi. Jego budowa rozpoczęła się tuż po wojnie, a w 1948 roku za-

częły się tam już odbywać zajęcia. Teraz idzie pod młot. Studenci korzystać będą z nowych gmachów Alchemium, które zostanie jeszcze rozbudowane.

Rozbiórka zajmie pięć miesięcy

Politechnika Łódzka postanowiła wyburzyć kultowy budynek - Wydział Chemiczny. Zamówienie przewiduje wykonanie prac wyburzeniowo-rozbiórkowych budynku A27 zlokalizowanego na Kampusie A Politechniki Łódzkiej. Wykonawca będzie miał

za zadanie także wyniesienie, wywóz i utylizację wyposażenia budynku, wywóz i utylizację odpadów porozbiórkowych oraz zasypanie, zagęszczenie i wyrównanie terenu po rozbiórce.

Rozbudowane zostanie Alchemium

Prace rozpoczęły się kilka dni temu, na razie trwa demontaż wyposażenia. Termin zakończenia rozbiórki wyznaczono na 26 listopada bieżącego roku. Uwolniona przestrzeń po starym budynku umożliwi uczelni rozbudowę

zaplecza dydaktyczno-laboratoryjnego i stworzenie nowoczesnego otoczenia urbanistycznego bezpośrednio łączącego się z powstałymi kilka lat temu dwoma nowymi gmachami Wydziału Chemicznego, zwanymi Alchemium. Pozwoli to na pełną integrację naukowców i studentów w jednym, spójnym architektonicznie zakątku kampusu. Do czasu rozpoczęcia właściwych prac budowlanych teren ten posłuży jako rezerwa przestrzenna i element uporządkowanej zieleni.
©

Pierwsze pisklę sępów od kilkudziesięciu lat urodziło się w łódzkim zoo

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Uważny zwiedzający łódzkie Orientarium nie przeoczy pisklęcia w gnieździe sępów płowych. Wyklucie się ptaka tego gatunku to sukces hodowlany łódzkiego zoo.

Potomka doczekała się para - Duduś i Alva. To sensacja, bo ostatni maluch pojawił się na świecie na przełomie lat 40. i 50. ubiegłego wieku.

Samiec to rezydent łódzkiego ogrodu od 2007 roku. Wtedy Dudusia znalazł rolnik na polu pod Skierniewicami. Być może ptak zapędził się tam aż z Bałkanów. Tak daleką podróż przypłacił urazem skrzydła. Zanim trafił

do zoo, rolnik trzymał choroego sępa przez trzy dni w małym Fiacie. Trzy lata temu do stada dołączyła 7-letnia Alva.

- Młody sęp rośnie, jest wielkości samicy pawia. Jeszcze nie opuszcza gniazda - mówi Michał Gołędowski, dyrektor ds. hodowli i rozwoju w łódzkim zoo. - Nie wiemy, jakiej jest płci. Wyślemy pióra do badania, dzięki temu zostanie ustalona płeć.

W wolierze usytuowanej przy budynku Orientarium mieszka teraz sześć tych dużych ptaków.

Sępy płowe w Europie występujące w górach Półwyspu Iberyjskiego i Bałkanów nie są zagrożone wyginięciem. Jednak ich populacje nie są liczne.



U sępów i samica, i samiec zajmują się pisklęciem. Jakiej płci jest maluch? Tego jeszcze nie wiadomo

AKCJA CHARYTATYWNA

0011543824

Partner Ogólnopolski: POLSKA PRESS GRUPA, POLREGIO, SKARBIEC, DRZAZGA CLINIC, SKY QUANT, KLESZCZÓW

Czekający na autobus czekają też na wiatę...

Jacek Zemła
Łódź

Mieszkańcy łódzkiego Widzewa proszą o wiatę na przystanku autobusu 64. Zarząd Dróg i Transportu nie mówi nie, ale kolejka po wiatę jest długa.

Na Widzewie Wschodzie, na miejscu po dawnym Tesco, wyrosło duże osiedle. Mieszka tam kilka tysięcy osób, w tym wielu seniorów. Do przystanków tramwajowych z tego miejsca jest daleko. Bliżej osiedla - na ul. Widzewskiej przy Wiejskiej - jest przystanek autobusu 64, którym można dojechać do tramwajów. Ale jest jeden szkopuł. Ten przystanek to tylko słupek z tabliczką. Nie ma tam ani wiaty, ani nawet ławki. A słońce praży niemiłosiernie...

Dostaliśmy w tej sprawie sygnał od Czytelniczki, która chciałaby móc usiąść na ławeczce w oczekiwaniu na 64, a już możliwość schronienia się przed deszczem czy słońcem pod daszkiem byłaby dla niej niezwykle miłym udogodnieniem. Zapytaliśmy Zarząd Dróg i Transportu o perspektywę na ulżenie doli pasażerów MPK na ul. Widzewskiej. Oto co nam odpowiedziano: - Do tej pory nie otrzymywaliśmy sygnałów, iż jest potrzebna w tym miejscu wiaty przystankowa. Dostrzegamy budowę nowego osiedla obok przystanku i oczywiście rozważymy tam postawienie w miarę bieżących możliwości ławki lub wiaty. Na ten moment realizujemy zadania zaplanowane już wcześniej, a w ramach remontów ulic tam, gdzie są nowe przystanki także pojawiają się nowe wiaty.



Na przystanku Widzewska/Wiejska infrastruktura dla pasażerów jest nader skromna

Zabił dwie kobiety na pasach i uciekł

Marek Obszarny
Tomaszów Mazowiecki

Zabił dwie kobiety na pasach i uciekł. Wyrok za kosztowny wypadek w Tomaszowie Mazowieckim na ul. Mostowej jest już prawomocny.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Tomaszowie Mazowieckim, który skazał Jakuba Sz. na 16 lat i 6 miesięcy więzienia. Mężczyzna odpowiadał za spowodowanie na ul. Mostowej w Tomaszowie wypadku drogowego, w którym zginęły dwie kobiety w wieku 67 i 69 lat, a dodatkowo jedna osoba została ranna. Sprawca miał wówczas 28 lat. Po wypadku uciekł z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy po-

krzywdzonym. Okazało się, że był pijany (miał 1,5 promila alkoholu we krwi) i pod wpływem narkotyków.

Sąd orzekł ponadto wobec oskarżonego dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi oraz zasądził świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej i nawiązki na rzecz pokrzywdzonych w kwocie łącznej 30 tys. zł.

Przypomnijmy, że do wypadku doszło 22 sierpnia 2024 roku. Śledczy ustalili, że kierujący samochodem Cupra Formentor Jakub Sz. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Jechał z nadmierną prędkością, niedopuszczalną w obszarze zabudowanym i niedostosowaną do warunków drogowych.

Zginęły ci dwa kółka? Postaw na nich krzyżyk

Dokończenie ze str. 1

- Od początku 2026 roku odnotowano 120 zgłoszeń kradzieży rowerów, odzyskano 7 z nich i zatrzymano 14 sprawców - mówi podkom. Maksymilian Jasiak z Zespołu Prasowo-Informacyjnego KMP w Łodzi.

Nawet pięć lat odsiadki za kradzież roweru

Jeżeli wartość skradzionego przedmiotu nie przekracza 800 zł - wtedy kradzież jest traktowana jak wykroczenie. W tym przypadku sprawcy grozi: areszt, ograniczenie wolności albo grzywna. Natomiast, jeśli skradziony rower jest warty więcej niż 800 zł, złodziejowi grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Jednak patrząc na statystyki można wnioskować, że ciężko przyłapać złodzieja na gorącym uczynku.

Rower wsiąkł jak kamfora

Ofiarą kradzieży w centrum Łodzi padł pan Bartosz. Jednoślada, za który 12 lat temu zapłacił ponad tysiąc złotych, nigdy nie odzyskał. - Przypiąłem rower przed Galerią Łódzką i poszedłem na szybkie zakupy. Wróciłem - i po rowerze ani śladu. Na ziemi leżała jedynie przecięta blokada. Zauważyłem, że monitoring obejmował stojaki, więc poszedłem do ochrony i zgłosiłem sprawę. Ochroniarze uparcie



Tym rowerem złodziej daleko by nie zajął... Ale innych warto dobrze pilnować

twierdzili, że kamery nie rejestrują rowerów. Z kolei policjanci powiedzieli mi, że nie ma sensu zgłaszać kradzieży, bo rowery i tak rzadko się znajdują. Dwa dni później dostałem informację, że śledztwo zostało umorzone - opowiada Bartosz.

Niedoskonały system znakowania rowerów

Znakowanie rowerów to system, który funkcjonuje w Polsce od kilku lat. Ma ułatwiać znalezienie zagubionych jednośladów. Jednak nie jest

wystarczająco skuteczny, ponieważ nie ma jednej ogólnopolskiej bazy danych. Poszczególne komendy policji i straży miejskiej korzystają z lokalnych rejestrów.

- Tą sprawą powinien zająć się rząd i wprowadzić ogólnopolski system z ewidencją rowerów - dobrowolną bazę, do której wpisywanoby numery producenta - mówi Hubert Barański z Fundacji Normalne Miasto Fenomen.

Należałoby zastanowić się, czy taki obowiązek wpisania w ewidencję nie powinien spoczywać na producencie. Tak, czy inaczej, bez wspólnej bazy danych dla całej Polski, lokalne znakowanie mają wymiar symboliczny i raczej nie pomagają znaleźć roweru, na przykład na drugim krańcu Polski.

Emilia Kutlu

Kolejne fundamenty żydowskich kamienic odkryte podczas prac w rejonie łódzkiego Parku Śledzia

Jacek Zemła
Łódź

Robotnicy budujący drogę dla rowerów na Starym Rynku w Łodzi, dokopali się do kolejnych fundamentów żydowskich kamienic.

Ekipa budująca odcinek ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ulicy Nowomiejskiej i Parku Staromiejskiego odkryła niezbyt głęboko pod powierzchnią ziemi fundamenty kamienic. To nie pierwsze takie znalezisko w tym rejonie. Podobne artefakty ujawniły się podczas przebudowy ulicy Północnej, a całkiem niedawno natrafiono na fundamenty kamienic także pod ulicą Franciszkańską.

To kolejne świadectwo przedwojennej zabudowy Łodzi. Nie istniał wtedy Park Staromiejski, kwartał ulic pomię-



Prace przy budowie drogi pieszo-rowerowej wzdłuż parku ukazały oczom fundamenty żydowskich kamienic

dzy Północną, Franciszkańską, Zachodnią i Starym Rynkiem oraz Podrzeczną zabudowany był gęsto kamienicami, w których w większości mieszkali Żydzi. Kamienice te zostały zburzone podczas okupacji niemieckiej. Jednak ślady, państwa i przedmioty codziennego użytku są w tym rejonie

wykopywane podczas niemal każdego remontu ulic. Archeolodzy zbadają także i odkryte obecnie pozostałości.

Po zakończeniu badań wzdłuż Parku Staromiejskiego pojawi się nowa, asfaltowa droga dla rowerów, wymienione zostaną chodniki, a ponadto po obu stronach ulicy po-

jawiają się zatoczki postojowe, których wcześniej tam nie było. Po wschodniej stronie drogi będą to dwie zatoczki, w każdej zmieści się po kilka aut. Natomiast po stronie zachodniej powstaną zatoczka z miejscami dla osób z niepełnosprawnościami. Łącznie pomieszczą one około 15 pojazdów.

To nie wszystkie inwestycje w okolicy Starego Rynku i Parku Staromiejskiego w Łodzi. Jeszcze tego lata rozpocznie się remont ul. Podrzecznej, odnowiona zostanie także ul. Łągiewnicka na najbardziej zniszczonym odcinku - od Zawiszy Czarnego do Wojska Polskiego. Na ul. Zachodniej trwa z kolei przebudowa ciągów pieszo-rowerowych i przystanków autobusowych, natomiast wiosną zakończył się remont ulicy DREWNOWSKIEJ pomiędzy Zachodnią i Zgierską.

Do Atlas Areny przyjedzie kolejna gwiazda rapu ze świata

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Nominowany do nagrody Grammy amerykański raper i autor tekstów Don Toliver ogłosił drugi etap swojej trasy Octane Tour. Jeden z koncertów odbędzie się w Łodzi - 3 listopada w Atlas Arenie.

Podczas trasy Don Toliver promuje swój najnowszy, piąty album studyjny „Octane” - to jeden z najczęściej streamowanych albumów hip-hopowych na świecie w tym roku. Krążek przekroczył już miliard odtworzeń w serwisie Spotify. Dodatkowo wszystkie 17 utworów z albumu jednocześnie znalazły się na liście Billboard Hot Rap Songs, dzięki czemu Toliver został dopiero szóstym artystą w historii, któremu udało się umieścić siedemnaście lub więcej utworów na tej liście w ciągu jednego tygodnia.

Don Toliver w swojej twórczości łączy soulowe brzmienia, hip-hop z południa USA, R&B, alternatywny pop i rock 'n' roll. Artysta pochodzi z Ho-



Don Toliver przyjedzie do Łodzi w ramach serii koncertów Nitrous - drugiego etapu swojej trasy Octane Tour, promującej najnowszy album artysty „Octane”

uston, jest dziś multiplatynową, światową gwiazdą, która wypełnia publicznością koncertowe areny.

Jego katalog liczy miliardy odtworzeń, a na Spotify może pochwalić się ponad 37 milionami słuchaczy miesięcznie. Każdy z jego czterech wcześniejszych albumów znalazł się

w pierwszej dziesiątce Billboard 200: „Heaven or Hell” (2020) - Platyna, „Life of a Don” (2021) - Top 10, „Love Sick” (2023) - Top 10, „Hardstone Psycho” (2024) - Top 3 i #1 na Billboard Top R&B/Hip-Hop Albums.

Wśród hitów artysty są między innymi potrójnie platynowe „No Idea” i „After Party”,

czterokrotnie platynowe „Lemonade” (z Internet Money & Gunna feat. NAV), także współpracy przy takich hitach jak „Private Landing” (feat. Justin Bieber & Future) czy „No Pole”. Jego muzyka znalazła się na ścieżkach dźwiękowych do filmów „Fast & Furious” i „Spider-Man: Across the Spider-Verse”.

Łodzianka Tatiana Okupnik z nową płytą. To opowieść o odnajdywaniu siebie

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Urodzona w Łodzi wokalistka Tatiana Okupnik przygotowała nowy album. Materiał nosi tytuł „Od siebie do mnie” w miniony weekend miał swoją oficjalną premierę.

Krążek „Od siebie do mnie” to czwarty solowy album piosenkarki, związanej wcześniej z łódzkim zespołem Blue Cafe. Jak zapowiada artystka, nowa płyta to „intymna opowieść o odnajdywaniu siebie”.

„Od siebie do mnie” ukazał się po dwunastu latach od poprzedniej płyty Tatiany Okupnik. Album promują single „Tost” i „Daj to głośniej”. Na krążku znalazł się też znalazł się jeden duet - „Rewolucja w sercach” nagrana z Krzysztofem Zalewskim.

„Czekałam na ten moment bardzo długo. Nie wiem, czy w tekstach i muzyce rozpoznać we mnie piosenkarkę, którą znać z poprzednich muzycznych wcieleni. Wiem jedno - ta płyta opowiada o tym, co czu-



Tatiana Okupnik promuje swój czwarty solowy album „Od siebie do mnie”

łam, obserwowałam przez ostatnie lata. Będzie mi miło jeśli zechcecie poznać moje inne odcienie” - napisała Tatiana Okupnik w swoich mediach społecznościowych.

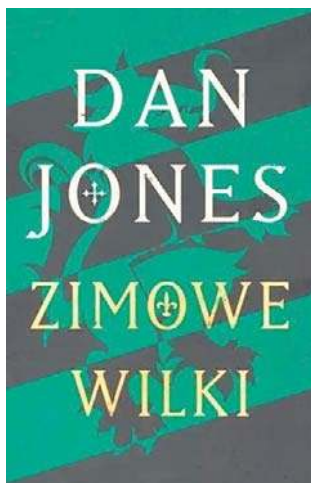
Tatiana Okupnik rozpoznawalność zyskała jako wokalistka Blue Cafe, z którym wydała dwa albumy: „Fanaberia” (2002) i „Demi-sec” (2003), zawierające takie przeboje, jak: „Do nieba, do piekła” czy „You May Be in Love”. W 2005 roku opuściła grupę i rozpoczęła solową karierę muzyczną.

Psy z Essex kontynuują swoją wojnę - z przeciwnikiem i rozczarowaniami

Dariusz Pawłowski
Literatura

Brytyjski historyk i dziennikarz, Dan Jones, znany z wielu programów publicystycznych, zadebiutował w świecie literackiej fikcji. Efektownie i z narracyjnym rozmachem.

„Zimowe wilki” to środkowy tom trylogii zainicjowanej powieścią „Psy z Essex” (trzecia część będzie nosić tytuł „Lwie serca”). Seria przedstawia brutalne losy jeńców w realiach wojny stuletniej. Akcja drugiego tomu rozgrywa się w 1347 roku, podczas oblężenia Calais, tuż po wydarzeniach z pierwszego tomu. Drużyna Lovedaya powoli się rozpada, bitwa pod Crécy stępiła ich kły, zapłaty nie widać, a obietnice dowódców okazują się bez po-



Dan Jones - „Zimowe wilki”, Znak Horyzont

krycia. Najemnicy, coraz bardziej rozczarowani służbą, stopniowo tracą wiarę w swojego dowódcę.

Dan Jones, autor bestsellerowych „Krzyżowców”, „Templariuszy” i „Świtu królestw”, dał się poznać jako znakomity narrator i powieścią „Zimowe wilki” w pełni potwierdza swój talent. Jego zamiłowanie do doprecyzowania detali i dbałość o prezentowane realia wsparte doskonałym nakreśleniem postaci i pomysłowością w konstruowaniu zawartej w książce opowieści powodują, że „Zimowe wilki” czyta się z dużą satysfakcją. Jones koncentruje się na trudach wojennego życia, krok po krok opisuje żmudną codzienność oblężenia twierdzy w Calais. Ale przede wszystkim pokazuje wpływ takiego funkcjonowania na psychikę swoich bohaterów. Udana kontynuacja pierwszego domu, rozbudzająca czytelnicy apetyt na następny tom.

Filmy z Bradem Pittem otworzą tegoroczny letni festiwal Polówka

Dariusz Pawłowski
Film

W Parku na Zdrowiu we wtorek 30 czerwca rozpocznie się 19. edycja Letniego Festiwalu Filmowego TME Polówka w Łodzi. Wydarzenie potrwa przez całe wakacje.

Organizatorzy na oficjalne otwarcie imprezy wybrali trzy filmy z Bradem Pittem w roli głównej. W repertuarze na wtorkowy wieczór znalazło się „Ocean's Eleven. Ryzykowna gra” z 2001 roku, „Pewnego razu... w Hollywood” sprzed siedmiu lat i zeszłoroczne „F1. Film”.

Tegoroczna odsłona festiwalu to ponad 160 filmów w kilkudziesięciu lokalizacjach. Projekcje prezentowane będą m.in. w parkach Zdrowie i Julianowskim, w Monopolis, Fuzji, EC1



Podczas oficjalnej inauguracji Polówki widzowie zobaczą m.in. film „Ocean's Eleven. Ryzykowna gra”

czy Muzeum Kinematografii. Nie zabraknie pokazów na Olechowie, Retkini, Julianowie, Chojnach, w Arturówku i na Stawach Jana. Od połowy lipca

wystartują też Moto Polówka. Wstęp na seanse jest bezpłatny. Projekcje startują po zmroku, po godz. 21. Tegoroczna edycja potrwa do 30 września.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011543772



KONFERENCJA – ODBUDOWA UKRAINY NASTĄPI PO WOJNIE. A TO BĘDZIE SZYBKO – MÓWIŁ DONALD TUSK

Wiele pomocnych rąk dla Ukrainy

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Daty zakończenia wojny wywołanej przez Rosję oczywiście nie znamy, ale po Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy kilku rzeczy się dowiedzieliśmy.

Przed wszystkim tego, że będą pieniądze na dalsze wsparcie Ukrainy, że będą ją odbudowywać m.in. polskie firmy i będziemy ze wschodnimi sąsiadami nadal kooperować w produkcji uzbrojenia.

- Tak jak obiecywałem przed konferencją - efekty są konkretne. Liczby mówią same za siebie: byliśmy świadkami wyjątkowego i prawdopodobnie największego w tym roku w Europie wydarzenia biznesowo-politycznego - mówił w Gdańsku w piątek po południu Paweł Kowal, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych i Pełnomocnik Rządu ds. Odbudowy Ukrainy.

Fundamenty pod odbudowę

W czwartek, 25 czerwca, Gdańsk był najważniejszym, politycznie i finansowo, miastem Europy. Nad Motławę przybyła większość reprezentantów państw UE, a także delegacje spoza Wspólnoty. Gospodarzami byli przygotowujący wspólnie URC Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy: Donald Tusk i Julia Swyrydenko. Co ciekawe, wystąpienia w Gdańsku uchodzących za prorosyjskich premierów Słowacji - Roberta Ficy i Czech - Andreja Babisa wybrzmiały w pozytywnym dla Ukrainy tonie.

- Skala konferencji robi ogromne wrażenie. Wzięło w niej udział 7,5 tysiąca uczestników, blisko 70 delegacji pań-

stwowych i ponad 30 organizacji międzynarodowych, a także przedstawiciele biznesu, którzy stanowili blisko 5 tysięcy uczestników - wymieniała podsumowując Konferencję Eliza Zeidler, wiceminister aktywów państwowych, szefująca zespołowi przygotowującemu URC ze strony polskiej.

W Gdańsku toczyły się rozmowy o finansach niezbędnych do odbudowy Ukrainy, koniecznych inwestycjach, wzmocnieniu zdolności militarnych naszego wschodniego sąsiada, modernizacji systemu państwa starającego się o członkostwo w Unii Europejskiej. Także o opatrzeniu wielkiej rany, jaką rosyjska agresja wyrządziła ukraińskiemu społeczeństwu. Chodzi m.in. o wsparcie dla weteranów i ich bliskich.

Efekty w umowach i finansach

Jakie są efekty tych dwudniowych rozmów? Niemal 200 umów biznesowych, listów intencyjnych, kontaktów między polskimi a ukraińskimi firmami, w tym z udziałem największych polskich spółek energetycznych, które będą zaangażowane w proces odbudowy wschodniego sąsiada. Polska Grupa Zbrojeniowa także podpisała list intencyjny o współpracy z ukraińskim drogowym gigantem. Mówi się o wspólnej fabryce w Polsce.

Co więcej - polska firma będzie uczestniczyć w odbudowie zaatakowanej przez rosyjskie drony 1000-letniej świątyni, Ławry Peczerskiej. Jej rozbite elementy, m.in. krzyże, do Gdańska przywiozła ukraińska delegacja. Szczątki świątyni przypominały, że Konferencja odbywała się 1583. i 1584. dnia ukraińskiej walki z Rosją.

Zaznaczmy: łączna wartość zawartych umów to 10 mld zł.



Gospodarzami były - przygotowujące wspólnie URC - Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy: Donald Tusk i Julia Swyrydenko

Odbudowa Ukrainy ma ruszyć szybko, po zakończeniu działań zbrojnych, z udziałem firm europejskich, w tym polskich. Wsparcie z Europy dla wysiłku Ukrainy w zmaganiach z rosyjską agresją, jej równoczesnej modernizacji, ma być niezachwane. Komisja Europejska ogłosiła przekazanie Ukrainie kolejnych 3,2 mld euro wsparcia. Zapowiedziano również uruchomienie programu o wartości 6 mld euro wspierającego rozwój produkcji dronów oraz European Flagship Fund o wartości 220 mln euro.

Podczas konferencji podpisano także porozumienie dotyczące programu realizowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który przeznaczy 100 mln euro na pożyczki dla ukraińskich miast i gmin w przeznaczonym na odbudowę infrastruktury

komunalnej i usług publicznych.

- Ukraina będzie potrzebować ponad 580 mld dolarów na odbudowę ze zniszczeń. To będą środki z sektora publicznego, ale lwia część musi trafić do Ukrainy z sektora prywatnego. A ten nie pojawi się bez rządów prawa i odpowiednich reform, np. prywatyzacji sektora energetycznego - tłumaczył szef Banku Światowego Ajay Banga.

Bracia Kliczko: Polacy są bratnim narodem

Przedstawiciele ukraińskiej delegacji nie ukrywali strategicznego planu swojego państwa - przystąpienia do Unii Europejskiej.

- To nasze marzenie, za które płacimy ogromną cenę. To właśnie dlatego Rosja i Putin nas za-

atakowali. Polską jest dla nas wzorem Chcemy iść tą samą drogą - mówił w Gdańsku Witalij Kliczko, mer Kijowa, niegdyś znakomity pięciokrotny mistrz świata w wadze ciężkiej.

Ukraińcy pytali o tę drogę polskich samorządowców, przedstawicieli naszych firm, np. portów.

- Odbudowa Ukrainy to nie tylko infrastruktura: budynki, mosty... Odbudowa to przede wszystkim wielka reforma Ukrainy. Potrzebujemy nowych przepisów: polityki antykorupcyjnej, przejrzystości, decentralizacji, wzmocnienia samorządów, rządów prawa... To są niezbędne warunki i my je wypełnimy - mówił Witalij Kliczko.

Bracia Kliczko (w czwartek w Gdańsku był młodszy z braci, Władimir) okazali się znakomitymi ambasadorami polsko-ukraińskich rozmów. Obaj wie-

lokrotnie byli pytani przez dziennikarzy o niedawny kryzys w naszych relacjach.

- Nie mogę zapomnieć o tym, że Polacy i Polska jako państwo i ludzie zawsze wspierali Ukrainę na różnych etapach naszej walki z Rosją. Wiem, że istnieją pewne trudne kwestie związane z naszą wspólną historią, ale spójrzmy na to szerzej, jesteśmy nowoczesnymi narodami i sąsiadami. Jesteśmy dziś sobie bardzo bliscy. Pamiętajmy, że Ukraina i Polska mają wspólnego wroga - to Rosja - mówił Władimir Kliczko, były mistrz świata w boksie w wadze ciężkiej.

- Nie nazwałbym tego, co się stało w polsko-ukraińskich relacjach, „eskalacją”. To polityka, zagrywki polityków. Z tego, co się stało, nie mogą być zadowoleni ani prezydent Ukrainy, ani prezydent Polski. Cieszy się tylko jedna osoba - Putin - mówi Witalij Kliczko. - Dla mnie Polska jest bratnim narodem, bratnim państwem. Dziękuję po stokroć przyjaciele za to, co dla nas zrobiliście, za każdy gest, za każdy generator prądu, za każdą zrzutkę finansową. Nigdy tego nie zapomnimy, zawsze będziemy za to wdzięczni - mówił.

- To była konferencja wyjątkowa, bo chyba jedyna, podczas której równolegle toczyły się najważniejsze debaty polityczne o zakończeniu wojny i przyszłości Europy oraz podpisywano konkretne umowy, listy intencyjne i kontrakty dotyczące odbudowy Ukrainy. Właśnie na tym polega siła tej Konferencji: nie rozmawialiśmy tylko o przyszłości, ale jednocześnie podejmuje się decyzje i realizuje konkretne projekty - zaznaczył Paweł Kowal.

Paweł Kowal o relacjach z Ukrainą - czytaj na str. 10-11

FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Ukraine Recovery Conference
25-26 June 2026 - Gdańsk, Poland

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



PARTNERZY GŁÓWNI



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Rozmowy o amerykańskiej bazie

Rozmowy z USA w sprawie utworzenia stałej bazy wojskowej w Polsce weszły w kolejny etap - przekazał w niedzielę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Kosiniak-Kamysz w połowie czerwca informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich. Cytując odpowiedź Pentagonu podkreślał, że „Departament Wojny jest otwarty na ofertę

Polski w zakresie stałego stacjonowania sił amerykańskich na jej terytorium”.

W niedzielę na X przekazał, że po pozytywnej odpowiedzi sekretarza obrony USA na jego propozycję - „jesteśmy na kolejnym etapie rozmów”. „W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji” - dodał.

W Polsce obecnie stacjonuje, rotacyjnie i w ramach stałej obecności, ok. 10 tys. żołnierzy amerykańskich, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej.

POZNAŃ

Oddali hołd poległym



FOT. MIASTO POZNAŃ

Obchody Poznańskiego Czerwca rozpoczęły się o godz. 6 rano złożeniem kwiatów przed bramą Fabryki Pojazdów Szynowych H. Cegielski, skąd w 1956 r. wyruszyli strajkujący robotnicy. Przez cały dzień delegacje i mieszkańcy brali udział w uroczystościach rocznicowych w różnych miejscach miasta.

JURATA

Prezydenci spotkali się w Juracie

Nieformalny szczyt prezydentów regionu Europy Środkowo-Wschodniej odbył się w sobotę w Juracie. Na zaproszenie prezydenta Karola Nawrockiego wzięli w nim udział prezydenci Litwy, Łotwy, Estonii i Rumunii.

Kancelaria Prezydenta poinformowała, że podczas szczytu „omówiono wspólne stanowiska przed szczytem

NATO w Ankarze”. „W trakcie prowadzonych rozmów ustalono priorytety współpracy regionalnej oraz w zakresie bezpieczeństwa basenów Morza Bałtyckiego i Czarnego, a także dyskutowano kluczowe kwestie w relacjach transatlantycznych” - przekazała.

Szczyt NATO 2026 odbędzie się w dniach 7-8 lipca 2026 r. w Ankarze.

POLITYKA

Stosunki polsko-ukraińskie być może trzeba „zresetować”, zachowując „polską dumę, polski honor” - powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, komentując efekty Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy i ostatnie napięcia dyplomatyczne między krajami. Marszałek zaznaczył, że relacje między Polską a Ukrainą trzeba budować odpowiedzialnie. Nie uda się to, jeśli - jak mówił - „będziemy wszyscy ze wszystkimi się kłócili”.

”

Bardzo możliwe, że jest moment resetu; stanięcia i bardzo dokładnie jeszcze raz sprecyzowania polskich interesów

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Rekordowo wysokie temperatury, a potem burze

Karolina Wrońska
Warszawa

Przez Polskę i inne kraje europejskie przechodzi fala upałów. W wielu miejscach padły rekordy temperatur, obowiązuje zagrożenie pożarowe. Mogą wystąpić burze.

Pierwszy rekord, jaki padł, zanotowały w sobotę Słubice. Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju IMGW-PIB, przekazał na antenie TVN24, że w sobotę na tamtejszej stacji meteorologicznej zmierzono temperaturę 38,9 stopnia Celsjusza, najwyższą, jaką kiedykolwiek odnotowano w czerwcu w Polsce.

Historyczny rekord to 40,2 stopnia w Prószkowie pod Opolem. Było to 29 lipca 1921 roku. Niewykluczone, że w tę niedzielę rekord ten został podbity, bo w wielu miejscach kraju słupki sięgały 40 stopni.

Upały to nie wszystko - z zachodu nadciąga zimniejsze powietrze, które może przynieść gwałtowne burze. IMGW wydał w niedzielę ostrzeżenia II stopnia przed burzami w znacznej części województw: lubuskiego, zachodniopomorskiego, wielkopolskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego.

W niedzielę na terenie całego kraju obowiązywał także alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. „Uwaga! Prognozowany upał. Unikaj przebywania na słońcu i wysiłku fizycznego. Nawadniaj się. Noś nakrycie głowy i lekką odzież”.

RCB wydało też alert w związku z dużym zagrożeniem pożarowym lasów w pięciu województwach. Ale według mapy opublikowanej w niedzielę przez Instytut Badawczy Leśnictwa wynika zaś, że zagrożenie pożarowe - duże i średnie - obowiązuje na terenie całego kraju.

Wiele interwencji medycznych

Lekarze w całym kraju mają ręce pełne roboty w związku z upałami, również nad morzem. Rzecznik prasowy spółki Szpitala Pomorskie (zarządzającej m.in. SOR-ami w Gdyni i Wejherowie) Krzysztof Piotrowski po-



FOT. RADEK PIETRUSZKA / PAP

W sobotę termometr w centrum Warszawy wskazywał 36 stopni. Chwilową ulgę dawały miejskie fontanny

wiedział, że personel medyczny pracuje obecnie pod ogromnym obciążeniem. - Mamy dziś do czynienia z pełną paletą przypadków powiązanych z wysokimi temperaturami. Odnotowujemy zdecydowanie więcej zasklepień, poparzeń oraz zaburzeń rytmu serca i zawałów - przekazał Piotrowski.

Wzrost liczby zgłoszeń w związku z falą upałów odnotowano też np. w Kielcach, gdzie ruch jest co najmniej o 50 proc. większy niż zwykle, a do południa operatorzy odebrali tyle zgłoszeń, ile zazwyczaj wpływa do godz. 17. Wśród zgłoszeń przeważają sprawy wymagające interwencji medycznej, zwłaszcza dotyczące zasklepień.

Zwiększoną liczbę zgłoszeń odnotowano również w Poznaniu: między innymi chodziło o zasklepień czy problemy kardiologiczne. Także i w Katowicach zaobserwowano zwiększoną liczbę zgłoszeń związanych z omdleniami i problemami wynikającymi z upałów.

O 30 proc. więcej zgłoszeń odnotowywanych jest we Wrocławiu i Legnicy. W przypadku

stolicy województwa najczęściej są to zasklepień w miejscach publicznych. Z kolei w Legnicy ratownicy i lekarze częściej muszą pomagać pacjentom podczas wizyt domowych.

Również ratownicy TOPR informują, że w weekend mieli dużo zgłoszeń i akcji związanych z gorszym samopoczuciem turystów przez upały - zdarzają się m.in. omdlenia.

Premier: nie wychodźcie z domów

W opublikowanym nagraniu na portalu X premier Donald Tusk zaapelował o ostrożność w związku z pogodą. „Moja dobra rada dla wszystkich - jeśli nie musicie wychodzić na słońce dzisiaj, szczególnie po południu, to nie wychodźcie i dbajcie przede wszystkim o najmłodszych i najstarszych” - powiedział.

O ostrożność w związku z upałem apelują też służby - w tym ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ratownik bieszczadzkiej grupy GOPR, Jerzy Godawski zauważył, że kluczowe w takich warunkach jest osłonięcie się przed słońcem, nakrycie głowy oraz duża ilość płynów.

Czerwono w całej Europie

Polska to jedno z wielu państw Europy mierzących się z wysokimi temperaturami.

Z piątku na sobotę duńskie służby meteorologiczne odnotowały najcieplejszą czerwową noc w historii pomiarów - w Nordby na wyspie Fanoe, w południowo-zachodniej Danii, temperatura wyniosła 22,5 stopnia Celsjusza. Przekroczenie 20 stopni oznacza, że była to noc tropikalna, co jest rzadkim zjawiskiem dla Skandynawii. Poprzedni rekord, 22,4 stopnia Celsjusza, odnotowano w Sandvig na Zelandii w 1917 roku oraz w Roenne na Bornholmie w 2022 roku.

Również sąsiadująca z Polską Słowacja wprowadza zmiany w związku z wysokimi temperaturami. Chodzi o obowiązek zmniejszenia prędkości pociągów, które przejeżdżają przez miejsca z najwyższymi alertami dotyczącymi wysokich temperatur. Pociągi te będą musiały zwolnić do 80 km/godz. Może to doprowadzić do opóźnień, w tym pociągów jadących do i z Polski.

We Francji natomiast fala upałów trwa od tygodnia i przyniosła ze sobą niespotykane wcześniej wysokie temperatury - w ciągu dnia i w nocy. Jak zapowiedział urząd Meteo France, czerwony, najwyższy alert pogody z powodu upałów zostanie odwołany w niedzielę wieczorem. Obowiązuje on nadal w 37 departamentach, w tym w regionie paryskim, i oznacza, że lokalnie temperatury wciąż mogą sięgnąć 40-42 stopni Celsjusza. Natomiast odczuwalny jest spadek temperatur przed świtem i rankiem.

Szpital publiczne w regionie paryskim w sobotę podały, że służby ratownicze SAMU odebrały w mijającym tygodniu o 80 proc. więcej zgłoszeń telefonicznych niż zwykle.

Zwracając uwagę na falę upałów we Francji, dziennik „Le Figaro” ocenił, iż „przy każdym szczyście wysokich temperatur kraj zauważa, że jest nieprzygotowany”. Za uważa jednak, że istnieją „ambitne plany”, ale fundusze są okrajane i ani państwo, ani samorządy nie wypracowały odpowiedzi na miarę zmian klimatu. PAP

Prezydent Serbii rezygnuje. Fala protestów wymusiła przedterminowe wybory

Grzegorz Kuczyński
Belgrad

Prezydent Serbii oświadczył, że w najbliższej przyszłości złoży rezygnację. Ogłosił, że odbędą się przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne.

Aleksandar Vuczić ogłosił tę decyzję kilka dni po protestach studentów w Nowym Sadzie, podczas których domagano się przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych.

- To są moje ostatnie dni i tygodnie jako prezydenta republiki. Potem złożę rezygnację - powiedział Vuczić, którego druga i ostatnia kadencja wygasa w 2027 r., do tysięcy zwolenników rządzącej Serbskiej

Partii Postępowej (SNS) podczas wiecu w Belgradzie 27 czerwca. Nie podał konkretnej daty swojej rezygnacji ani terminu nowych wyborów, ale stwierdził, że poinformował kierownictwo SNS, iż zamierza „pomóc nam zdobyć zaufanie obywateli na kolejne cztery lata”.

W Serbii od ponad półtora roku trwają antyrządowe protesty po katastrofie budowlanej w Nowym Sadzie, gdzie zawalił się dach dworca kolejowego. Tragedia, która miała miejsce 1 listopada 2024 r., pochłonęła 16 ofiar śmiertelnych i wstrząsnęła opinią publiczną w obliczu doniesień, że praktyki korupcyjne doprowadziły do nieodpowiedniej jakości budowy dworca kolejowego - flagowego projektu rządowego realizowanego przez chińskie firmy.



Prezydent Serbii Aleksandar Vuczić na wiecu w Belgradzie wezwał do dialogu z demonstrantami

Ratownicy wciąż znajdują żywych ludzi pod gruzami

Grzegorz Kuczyński
Caracas

W wyniku dwóch trzęsień ziemi, które miały miejsce w środę w Wenezueli, zginęło co najmniej 1430 osób - poinformował przewodniczący Zgromadzenia Narodowego tego kraju Jorge Rodriguez.

Według danych władz 3360 osób odniosło obrażenia. Według szacunków ONZ ponad 50 tysięcy osób nadal figuruje jako zaginione. Ratownicy walczą z czasem, szukając ich pod gruzami.

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”. Wezwał ludzi do pozostania w domach i unikania podróży do stanu La Guaira - najbardziej dotkniętego regionu, który, jak powiedział, doznał „ogromnych zniszczeń”.

Według doniesień lekarzy szpitale działają na granicy swoich możliwości. Jeszcze przed trzęsieniem ziemi system opieki zdrowotnej w Wenezueli borykał się z poważnym niedoborem leków i materiałów medycznych.

Przedstawiciel ONZ w Wenezueli Gianluca Rampolla poinformował, że organizacja rozstawiła trzy szpitale polowe w stanie La Guaira. - Tak naprawdę nie wiemy, ile osób jest pod gruzami - dodał.



Trwają akcje poszukiwania osób uwieczonych pod gruzami. Do Wenezueli przybyło już ponad 1,6 tysiąca ratowników z zagranicy. Wciąż odnajdywani są żywi ludzie

Ratownicy walczą z czasem

Wenezuelskie i zagraniczne ekipy ratunkowe oraz rzesze miejscowych ochotników kontynuowały w nocy z soboty na niedzielę dramatyczne próby wydostania ocalałych spod gruzów setek budynków zawalonych w wyniku środowowych trzęsień ziemi.

Wiele z takich akcji kończyło się powodzeniem, ale eksperci przyznawali w rozmowach z mediami, że wraz z upływem czasu szanse na przeżycie uwieczonych osób maleją, zwłaszcza,

że od kataklizmu minęły już ponad 72 godziny.

Wciąż odnajdują żywych ludzi

Amerkańscy ratownicy przekazali w nocy z soboty na niedzielę, że uratowali spod zawalonego budynku kobie-

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”

tę z dziewięciomiesięcznym dzieckiem. Strażacy z Ekwadoru wraz z ekipą z Salwadoru wydostali żywą 80-latkę, która była uwięziona przez ponad 60 godzin, a specjaliści z Kolumbii po sześciu godzinach starań uratowali spod gruzów 11-letniego chłopca.

Hiszpańskie ministerstwo obrony ogłosiło, że żołnierze z tego kraju uratowali kobietę, która spędziła ponad 72 godziny pod gruzami jednego z zawalonych budynków w La Guaira. Później resort poinformował o wydostaniu kolejnej żywej osoby w tym rejonie.

Ukraina zaatakowała kolejne rafinerie w Rosji. Zelenski: To „sankcje dalekiego zasięgu”

Grzegorz Kuczyński
Kijów

W nocy z 27 na 28 czerwca ukraińskie „sankcje dalekiego zasięgu” dotknęły dwie rafinerie ropy naftowej w Rosji. Poinformował o tym prezydent Wołodymyr Zelenski.

Według Zelenskiego ucierpiały rafineria „Słowiańska” w Kraju Krasnodarskim (300 kilometrów od linii frontu) oraz rafineria w obwodzie jarosławskim (700 kilometrów od granicy).

„Kontynuujemy nasze działania, które osłabiają zdolność Rosji do prowadzenia tej wojny. Każda z naszych daleko idących sankcji oznacza zmniejszenie zasobów zasilających rosyjską maszynę wojenną i kolejny krok w kierunku pokoju” - napisał ukraiński prezydent.



Pożar w zaatakowanej rafinerii w Słowiańsku

Do uderzenia doszło w Dniu Konstytucji, obchodzonym w Ukrainie 28 czerwca. Zelenski dodał, że zaatakowana została także rafineria w rosyjskim obwodzie jarosławskim.

„Nasi żołnierze rozpoczęli Dzień Konstytucji Ukrainy bardzo celnymi uderzeniami. Tej nocy nasze dalekosiężne sankcje dotknęły dwóch rafinerii ropy naftowej w Rosji” - napisał w serwisach społecznościowych.

Atak w Kraju Krasnodarskim

Wpis Zelenskiego potwierdza wcześniejsze doniesienia o udanym ataku ukraińskim na rafinerię w mieście Słowiańsk nad Kubaniem w Kraju Krasnodarskim w południowo-zachodniej Rosji.

„W rosyjskim Słowiańsku nad Kubaniem płonie rafineria po nocnym ataku Ukrainy” - poinformował portal Ukrainiska Prawda z powołaniem na rosyjskie kanały w komunikatorach internetowych. „W sztabie operacyjnym Kraju

Krasnodarskiego potwierdzono atak na rafinerię” - napisał portal. Według sztabu do pożaru doszło na skutek upadku odłamków bezzałogowca.

Płonie ogromna rafineria

Ukraińska Prawda wyjaśnia, że rafineria Słowiańsk EKO jest jednym z największych tego typu zakładów w Rosji.

Moce przerobowe rafinerii wynoszą około 4-5 mln ton ropy rocznie. Zakład odpowiada za około 9 procent przerobu ropy naftowej w Południowym Okręgu Federalnym Rosji. Rafineria ta należy również do największych eksporterów produktów naftowych wysyłanych przez porty nad Morzem Czarnym. PAP

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Łódź, ul. Skorupki 17/19, 42 665 94 55
reklama.lodz@polskapress.pl

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Co papież robią w czasie wakacji?

W niedzielę 6 lipca Ojciec Święty Leon XIV wyjedzie na letni wypoczynek do papieskiej rezydencji w Castel Gandolfo. To jego drugi pobyt w letniej rezydencji. Z kolei jego poprzednik, papież Franciszek, odpoczywał w Rzymie

Mariusz Grabowski

Jak poinformowała Prefektura Domu Papieskiego, w „drugim Watykanie”, w historycznej, malowniczo położonej pod Rzymem posiadłości nad jeziorem Albano, papież będzie łączył „wypoczynek z modlitwą”. Wróci do pracy 20 lipca.

„Wakacje duchowe”

Przeczytajmy komunikat Prefektury, w którym podano papieską agendę. I tak: w niedzielę, 13 lipca o godz. 10 w Papieskiej Parafii św. Tomasza z Villanova w Castel Gandolfo Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà, przed Pałacem Apostolskim. W lipcu zawieszono zostaną wszystkie audyencje prywatne, a także audyencje generalne w środy: 9, 16 i 23 lipca. Te ostatnie wrócą od środy, 30 lipca.

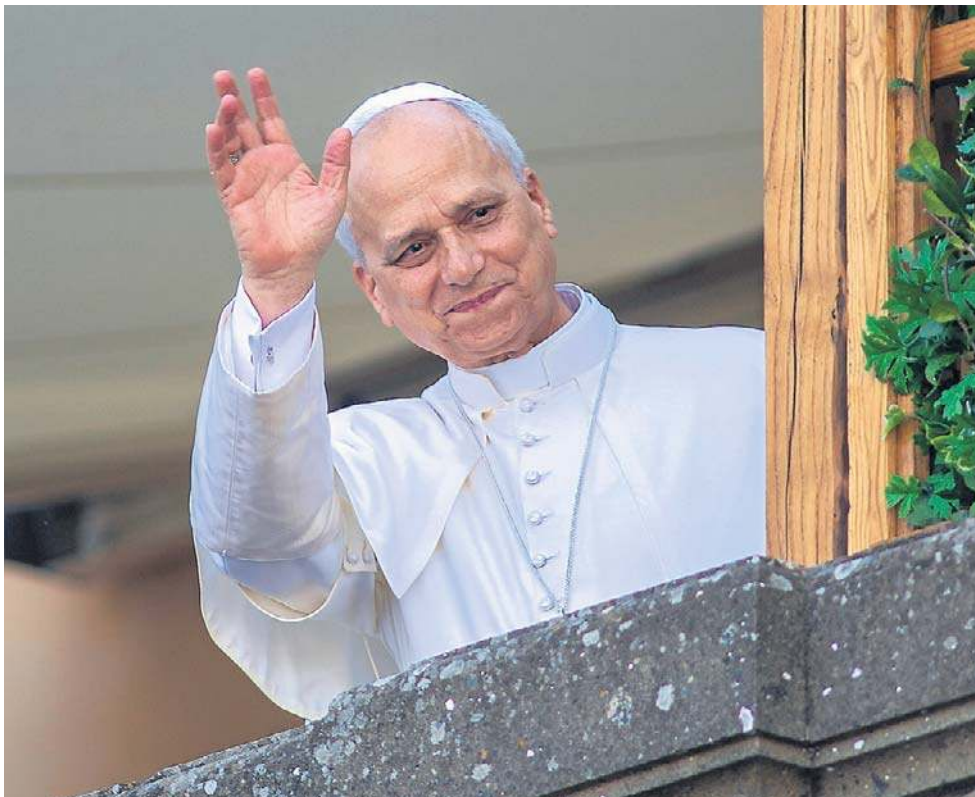
W niedzielę, 20 lipca o godz. 9.30, Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w katedrze w Albano. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà w Castel Gandolfo. Po południu Ojciec Święty powróci do Watykanu.

A co po wakacjach? W piątek, 15 sierpnia o godz. 10 Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w Papieskiej Parafii w Castel Gandolfo. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà. W niedzielę, 17 sierpnia o godz. 12.00, modlitwa Anioł Pański na Piazza della Libertà w Castel Gandolfo. Po południu Ojciec Święty powróci do Watykanu.

Dodajmy, że katedra w Albano, gdzie Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą 20 lipca, jest kościołem tytularnym kard. Prevosta od chwili nominacji na kardynała biskupa, którego jednak nie zdążył objąć.

Mozart Franciszka

Decyzja Leona XIV o odpoczynku w Castel Gandolfo jest symboliczna. Jego poprzednik Franciszek zrezygnował bowiem z tradycji wakacjonowania w miejscu kojarzącym się ze splendorem papieżstwa. Wolał odpoczywać w swoim mieszkaniu w Domu św. Marty i pozostawać blisko swojego codziennego otoczenia.



W ubiegłym roku w Castel Gandolfo Leon XIV odprawił mszę w intencji „opieki nad Stworzeniem”, spotkał się też z prezydentem Ukrainy

Charakter letniego odpoczynku papieża Franciszka znamy głównie z jego wypowiedzi. Zawieszał środowe audyencje ogólne, a czas poświęcał na osobistą modlitwę, lekturę książek oraz słuchanie muzyki, głównie klasyków wiekańskich (lubił zwłaszcza Mozarta w wykonaniu pianistki Clary Haskil). Jednak mimo braku oficjalnych wystąpień publicznych, „nierzadko zajmował się bieżącymi sprawami Kościoła”. Studiował np. dokumenty i projekty, które trafiały na jego biurko.

„Wolny czas Ojciec Święty spędza z dużym spokojem. Codziennie, gdy się spotykamy na porannej Mszy, widzę go pogodnego, radosnego. Cały czas zresztą pracuje i ma w rękach jakieś dokumenty albo korespondencję” - mówił latem 2016 r. papieski ceremoniarz ks. Guillermo Karcher. I dodawał: „Bardzo zależy mi na tym, by na jak najwięcej listów samemu odpowiedzieć. Ten czas wykorzystuję właśnie na nadrobienie zaległości w kontaktach z przyjaciółmi i bliskimi ludźmi, na których mu szczególnie zależy”.

Tu się oddycha...

Trudno zrozumieć dlaczego Franciszek nie lubił relaksu w Castel Gandolfo, które już w starożytności kusiło patrycjuszów, senatorów i cesarów. Bliskość Rzymu sprawiła, że i książęta Kościoła szukali tu od średniowiecza ochłody i wypoczynku. Kiedy więc pod koniec XVI w. miasteczko-zamek, należący wcześniej do rodu Gandolfich, przeszło w ręce Stolicy Apostolskiej, wzniesiono tu willę papieską ze wspólnymi ogrodami.

Była ona ulubionym miejscem kanikuły letniej dla wielu biskupów Rzymu aż do upadku Państwa Kościelnego w 1870 r. Po podpisaniu Traktatu Laterańskiego w 1929 r. między Państwem Włoskim a Stolicą Apostolską, pałac papieski w Castel Gandolfo oraz tzw. Willa Barberini i jej ogrody uzyskały status eksterytorialności i stały się częścią posiadłości papieskich.

Po drugiej wojnie Castel Gandolfo rozkwitło szczególnie w okresie pontyfikatów papieży: Piusa XII i Jana Pawła II. Za panowania naszego rodaka na Tronie Piotrowym letnia re-

zydencja stała się czymś więcej niż miejscem krótkiego wypoczynku papieża - była tętniącą życiem oazą spotkań z wiernymi, sympozjów naukowych i pracy twórczej.

Klasztory i basen

Do pałacu przylega lądowisko helikopterów, którymi papież przemierzają się z Watykanu do swej letniej rezydencji oraz odkryty basen, wzniesiony za pontyfikatu Jana Pawła II.

Giekkawą częścią Pałacu Apostolskiego jest także obserwatorium astronomiczne, zwane Specola Vaticana, założone przez papieża Leona XIII w 1891 r. Zostało ono przeniesione do Castel Gandolfo z Ogrodów Watykańskich ze względu na niedostateczną widoczność nieba, którą utrudniały światła Rzymu.

Z kolei ogrody papieskie rozciągają się na przestrzeni setek metrów, pomiędzy centrum miasta a miejscowością Marino. Cały kompleks zajmuje powierzchnię 55 ha - jest zatem o 11 ha większy od Watykanu. W jego skład wchodzi trzy wille

kardynalskie: Cybo, Del Moro i Barberini, dwa klasztory kontemplacyjne (Klarysek i Bazylianów), 30 ha parku i ogrodów kwiatowych, 24 ha ogrodów warzywnych, obory i budynki gospodarcze.

Po co są wakacje?

Papież wielokrotnie podkreślał, że wakacje to nie czas bezczynności. To okazja do odnowy sił, ale także - jak mówił w sierpniu 2017 r. papież Franciszek - moment opatrnościowy, by „zwiększyć nasze zaangażowanie w poszukiwanie i w spotkanie z Panem”.

Ojciec Święty zachęcał wówczas wiernych, by w letnim okresie „odzyskiwali siły ciała i ducha”, nie zapominając o modlitwie i lekturze Słowa Bożego. Franciszek zawierał Maryi również osoby, które z różnych względów - zdrowotnych i ekonomicznych - nie mogą pozwolić sobie na wakacyjne wyjazdy.

Ponad dekadę wcześniej, 17 lipca 2005 r., papież Benedykt XVI spacerując w Dolinie Aosty przypominał, że „wakacje dają wyjątkową możliwość zatrzymania się przed cudami natury - tej „wspaniałej księgi», dostępnej dla wszystkich, dużych i małych”. Bowiem, jak podkreślał, w kontakcie z przyrodą człowiek odnajduje swoją właściwą miarę. „Odkrywa na nowo, że jest stworzeniem (...) otwartym na Nieskończoność” - mówił.

Wstańcie, chodźmy!

Benedykt cenił wakacyjną aktywność, ale prawdziwym rekordzistą pod tym względem był Jan Paweł II. „Prawdziwy wakacyjny wypoczynek polega na tym, że uwalniając od zwykłych codziennych obowiązków, pozwala na nowo odkryć wartości, które zazwyczaj zaniedbujemy, takie jak kontakt z naturą, radość” - mówił będąc w Nowym Targu 8 czerwca 1979 r.

A kilkanaście lat później, w rozważaniach przed modlitwą „Anioł Pański” w lipcu 1996 r. dodawał: „W Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg »odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bo-

wiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając» (Rdz 2, 2-3). Te słowa objawiają duchowy sens odpoczynku i podkreślają jego potencjalny wymiar religijny”.

Papież-Polak spędzał wakacje czynnie. Nie tylko w Castel Gandolfo, ale także w Lorenzago di Cadore w Dolomitach, a przez dziesięć lat wędrując także przez włoskie Alpy, gdzie miał nawet skromną, zarządzaną przez salezjanów rezydencję w osadzie Les Combes w Dolinie Aosty (później był tam Benedykt XVI).

Na górskim szlaku

„Uderza radość Ojca Świętego w kontakcie z naturą. On w przyrodzie widzi więcej niż inni. Kontempluje piękno krajobrazu, bogactwo przyrody; cieszy się deszczem, słońcem, wiatrem” - mówił w 2004 r. Joaquín Navarro-Valls, hiszpański dziennikarz i lekarz, rzecznik Stolicy Apostolskiej, podkreślając, że dla osób, które wędrują z papieżem po Alpach, te wyprawy to także lekcja, jak patrzeć na góry oczyma papieża.

W czasie wakacji 2004 r. odpoczywający w Les Combes Jan Paweł II dostał od lekarzy zakaz wędrowek w góry powyżej 1700 m. Mimo że jego przewodnik Alberto Cerise przygotował dla niego aż 15 alternatywnych tras. „Po osnieżonych masywach Alp papież częściej teraz spaceruje oczyma” - mówił przepytany przez dziennikarza Cerise.

Jan Paweł II odbył więc jedynie spacer do miejsca, skąd można było podziwiać zaśnieżone szczyty. Po dotarciu do celu ochrona rozstawiła namiot, włączyła kocher i przygotowała posiłek. Po posiłku papież kontemlował piękno krajobrazu i odmówił Różaniec.

Wakacje z katem

Wróćmy jeszcze na chwile do papieża Franciszka, który za wakacjami najwyraźniej nie przepadał. Podczas jednej z rozmów z dziennikarzami „Il Sismografo” w 2016 r. wyznał, że ostatnio na „prawdziwy” urlop wyjechał z Buenos Aires w 1975 r. „Zawsze robię sobie wakacje, naprawdę, ale w domu; zmieniam rytm dnia. Więcej śpię, czytam to, co lubię, słucham muzyki i więcej się modlę. I to mnie relaksuje” - powiedział.

Akurat w 2016 r. o żadnych wakacjach nie było mowy. 27 lipca wyleciał do Polski na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, a kilka wcześniejszych tygodni po prostu przechorował. Już 3 lipca, podczas niedzielnego spotkania z wiernymi na modlitwie Anioł Pański, Franciszek zwrócił się do nich bardzo przeziębiony: kichał, kaszlał i miał wyraźnie zmieniony głos.

Być może w sielskim klimacie Castel Gandolfo dolegliwości fizyczne nie byłyby dlań takie dotkliwe?

Paweł Kowal o relacjach z Ukrainą: W gospodarce idziemy do przodu, ale w historii długo nie znajdziemy zgody

„Historia jest ważna dla tożsamości, ale nie może zablokować przyszłości Polski i Ukrainy”. Paweł Kowal mówi o Konferencji Odbudowy Ukrainy w Gdańsku, o Wołyniu, ekshumacjach i o tym, dlaczego pamięć nie może być wymierzona przeciwko przyszłości

Anita Czupryn

Po co Polsce Konferencja Odbudowy Ukrainy w Gdańsku? Co konkretnie ma z niej wynikać i co może się wydarzyć w dniach 25-26 czerwca?

Formuła tej konferencji jest taka: politycy pracują nad pokojem, a równolegle biznes planuje odbudowę. Konferencje URC Ukraina corocznie organizuje wspólnie z krajem goszczącym, w tym wypadku z Polską. Zaproszenia podpisywali polski premier i prezydent Ukrainy. Ukraina jest współgospodarzem tego wydarzenia. Praktycznie przez cały czas trwania obrad będą jeden po drugim podpisywane dokumenty. W trakcie zapowiedziano podpisanie około 200 porozumień i umów dotyczących współpracy ekonomicznej i roli poszczególnych państw w odbudowie Ukrainy. Przynajmniej w kilkunastu z nich uczestniczy Polska. Wśród konferencji, które odbywały się dotąd na świecie, ta jest więc wyjątkowa ze względu na skalę i na gospodarczy konkretnie, który jest jej istotą. Na czele ukraińskiej delegacji stanie premier Svyrydenko, „matka chrzestna” idei URC, która ją wymyśliła jeszcze przed Lugano. To nada konferencji bardziej gospodarczy, pragmatyczny charakter.

Polska ma własną strategię odbudowy Ukrainy?

Polska ma strategię opartą na trzech elementach. Pierwszy to rozwój eksportu. Mamy historycznie bardzo duży eksport na Ukrainę, wynoszący około 14 mld euro, czyli mniej więcej jedną trzecią całego

eksportu Unii Europejskiej na Ukrainę. Drugi filar naszego podejścia do odbudowy, ze względu na nasze położenie, to wszystko, co wiąże się z transportem i łącznością. Słyszę o szykujących się nowych projektach w tej dziedzinie. Trzeci ważny element to inwestycje. Idą one różnymi drogami. Główny program to Ukraine Facility, czyli Instrument na rzecz Ukrainy, który polega na dostarczaniu odpowiednich instrumentów finansowych tym, którzy chcą brać udział w odbudowie Ukrainy. To są dobrze oprocentowane pożyczki, zabezpieczone przez Komisję Europejską i dodatkowo ubezpieczone. W tej chwili pierwsze kilkanaście polskich projektów jest już w trakcie przygotowania. Finansowanie długoterminowe, inwestycyjne, nawet do 15 lat. Kluczowe sektory, w których składane są projekty, to: energetyka, transport i logistyka, produkcja różnych materiałów. Doszły rozwiązania dual use, czyli takie z zastosowaniem w cywilu i dla wojska. Wielkość projektów, które możemy finansować, to od 1 do 50 mln euro. To są już poważne kredyty inwestycyjne, konkretne osiągnięcie rządu Donalda Tuska. Oprócz tego Polska wchodzi dziś na Ukrainę z dużymi inwestycjami; najbardziej znana jest inwestycja PZU, czyli budowanie pozycji jednego z liderów rynku ubezpieczeń na Ukrainie. Mamy szansę zyskać tam prawie milion klientów.

Kto ma być najważniejszym adresatem tej konferencji?

Czy są to rządy, czy samorządy, czy ukraińskie firmy, polskie firmy? A może opinia publiczna, którą trzeba przekonać, że pomoc Ukrainie nie jest sprzeczna z polskim interesem?

Myślę, że ci, którzy patrzą na rzeczywistość przez pryzmat interesów, a nie tylko emocji, doskonale wiedzą, że teraz jest ten moment, kiedy zgromadzenie polskiego biznesu w Gdańsku, razem z przedstawicielami najważniejszych instytucji biznesowych świata, jest kluczowe dla przygotowania odbudowy. To pierwszy raz, kiedy ta konferencja odbywa się poza głównymi krajami Zachodu i G7. Pierwsza była w Lugano, potem w Londynie, Berlinie i Rzymie. Ta w Gdańsku jest piąta. Sam fakt, że odbywa się właśnie w Polsce, że Polska wchodzi do takiego grona - do elitarnego grona głównych sił gospodarczych w Europie - pokazuje naszą siłę w procesie przygotowania odbudowy.

Polscy przedsiębiorcy często mówią: chcemy pomagać, ale chcemy też zarabiać. Nie chcą jednak wchodzić tam, gdzie jest chaos, korupcja i ryzyko wojenne. Jak państwo może

im pomóc? No i jak zabezpieczyć polski interes, żebyśmy nie ponosili kosztów pomocy, a zyski do odbudowy nie trafiły do większych zachodnich graczy?

Doświadczenia są różne. Z jednej strony są bardzo dobre doświadczenia polskich firm, z drugiej są też przypadki trudne. Natomiast jestem pewien, że jeżeli ktoś korzysta ze środków z Ukraine Facility, to zwiększa szansę, że inwestycja będzie bezpieczna, także ze względu na fundamentalne dla tego programu gwarancje Komisji Europejskiej. To są pieniądze dobrze oprocentowane, dobrze zagwarantowane. Kiedy rozmawiałem z Adamem Góralem o roli polskiego biznesu w odbudowie Ukrainy, powiedział mi: „Nie przejmuj się, ty nie podejmiesz decyzji za przedsiębiorców”. Chodzi o to, że warunki, które mają polscy przedsiębiorcy, nie były gorsze niż te, które mają francuscy. Dzisiaj mogą powiedzieć, że rząd Donalda Tuska doprowadził do tego, że warunki dla polskich przedsiębiorców są takie same, a nawet lepsze niż dla przedsiębiorców zachodnich. Oprócz tego konferencja w Gdańsku przyniesie dodatkowy za-

strzyk środków na bezpieczne inwestycje w ramach programu, który nazywamy Funduszem Flagowym Unii Europejskiej. Ten flagship fund to dodatkowy instrument finansowy. To będą pieniądze na inwestycje przygotowane między innymi z naszej inicjatywy, z inicjatywy moich współpracowników. Będą miały charakter europejski, co oznacza, że są dodatkowo politycznie ubezpieczone. Finalizujemy już powstanie tego funduszu, który także będzie używany do projektów odbudowy Ukrainy.

Konferencja odbędzie się w momencie, gdy relacje polsko-ukraińskie są trudniejsze niż na początku wojny. Jak Pan widzi tę sytuację? Co się między nami popsuło?

Nasze relacje są dobre w wielu dziedzinach: w handlu, w przygotowaniach do odbudowy, także w niektórych technologiach dronowych, które Ukraińcy w dużym stopniu kupują również od nas, bo to działa w dwie strony. Jest jednak obszar, w którym się nie zgadzamy i w którym różnice są znaczące. To kwestie dotyczące interpretacji historii. Myślę, że czas na dojrzałość. Trzeba sobie powiedzieć, że w tych sprawach jeszcze długo, a może zawsze nie będziemy się zgadzać i będziemy mieć różne poglądy. Jeśli chodzi o historyczną ocenę konfliktu polsko-ukraińskiego czy ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na mieszkańcach ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, niełatwo znaj-

dziemy wspólne stanowisko. Dochodzi do nas, że to jest obszar, w którym zgody długo nie będzie. Trzeba pójść po rozum do głowy i zainwestować więcej we wspólne badania historyczne. W tym roku już zaczęliśmy, organizując pierwszy tak duży polsko-ukraiński kongres historyczny. Myślę, że także na Ukrainie powoli dojrzeje świadomość, że historia UPA nie jest historią, na której można zbudować mentalną łączność z państwami europejskimi. Podobne procesy przemyślenia własnej historii przeszły już praktycznie wszystkie państwa Europy Środkowej, od państw bałtyckich po Bałkany, gdzie poważnym problemem było zmaganie się z tradycją faszystowską, nacjonalistyczną czy z kolaboracją z Niemcami w czasie II wojny światowej. Wpływ zewnętrznych graczy, sąsiadów, na taką zmianę jest ograniczony. Może dotyczyć tylko tych elementów polityki historycznej, które są w rękach rządu, prezydenta czy wojska. Trudno wpływać na wszystkie decyzje samorządowe u sąsiada. Ale czas będzie tutaj działał na korzyść. Wspólne badania historyczne i dyskusja o faktycznej spuściznie UPA to proces, który wciąż jest przed nami. Ważne tylko, żeby dobrze podchodzić do konfliktów historycznych. Podobno sekretarz generalny ONZ powiedział kiedyś, że wiele państw ma większy problem z historią niż z przyszłością. Trzeba pamiętać, że historia jest ważna dla tożsamości i dla współczesności, ale jednocześnie nie wolno zablo-

*TRZEBA ZADBAĆ O PAMIĘĆ
O WOŁYNIU. I NIE PO TO,
ŻEBY BYŁA PRZECIWKO KOMUŚ,
ALE PO TO, BY BYŁA PRZESTROGĄ
DLA KOLEJNYCH POKOLEŃ*



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Paweł Kowal: Dziś głównym ograniczeniem ekshumacji nie jest liczba zgód ze strony ukraińskiej, tylko nasze możliwości prowadzenia tych prac w warunkach wojennych

kować się w myśleniu o przyszłości, o tym, co przed nami.

Ukraina wydała zgodę na ekshumacje. Dlaczego to, co przez lata było niemożliwe, teraz zaczęło być możliwe? I czy można wprost powiedzieć, że obecny rząd osiągnął w tej sprawie przełom?

Jeżeli ktoś jest uczciwy, to w oczywisty sposób powie, że kwestia ekshumacji jest przełomem. Unikam nazywania ekshumacji sprawami historycznymi, bo w tym przypadku chodzi o coś, co określiłbym jako „prawo do godnej pamięci o bliskich”. Jest to kwestia uniwersalna i niezależna od opinii na tematy historii czy polityki. Ludzie mają prawo poszukiwać swoich zmarłych, ekshumować ich, pochować i dać sobie możliwość modlitwy czy medytacji. Tak rozumiane prawo do godnej pamięci o bliskich ma też pewne umocowanie w prawie międzynarodowym. Faktycznie jest tak, że ten rząd pierwszy raz od kilku dekad doprowadził do tego, że ekshumacje mają w zasadzie charakter systemowy. Właściwie głównym ograniczeniem dzisiaj nie jest liczba zgód ze strony ukraińskiej, tylko nasze możliwości prowadzenia tych prac w warunkach wojennych. Ekshumacje, nawet w tak trudnych miejscach, jak Huta Pieniacka, gdzie na razie

trwały poszukiwania, a akcja ekshumacyjna jest już przygotowywana i odbędzie się w tym albo w przyszłym roku, jeszcze kilka lat temu uważano u nas za niemożliwe. Znam ludzi, którzy mówili mi, że nigdy się to nie uda. A dzisiaj mogę powiedzieć, że rząd Donalda Tuska doprowadził do przełomu w tej dziedzinie. Czasem myślę, że to nadmierne podsycane napięcie jest reakcją tych środowisk, które nie wierzyły, że w trudnych sprawach można dochodzić do porozumienia. Dla mnie najważniejsze jest to, że udało się rozpocząć ekshumacje. Najpierw były Puźniki, później kolejne miejsca, poszukiwania w Ugłach, Ostrówkach, Hucie Pieniackiej. Coraz więcej jest miejscowości, które znamy jako te, które przestały istnieć w wyniku zbrodni wołyńskiej. Dzisiaj często wracamy tam po to, żeby wypełnić obowiązek, ten archetyp Antygony: odnaleźć i pochować bliskich. To sprawa konkretnych rodzin, ale też sprawa narodowa.

Rozmawiał Pan z rodzinami ofiar Wołynia? Co z tych rozmów w Panu zostało?

Rozmawiałem między innymi z rodzinami ofiar z Puźnik. Byłem z nimi na pogrzebie w tamtym roku. To był pierwszy taki pogrzeb. Na tym pogrzebie większość polityków

chciała usiąść w pierwszym rzędzie. Intuicyjnie czułem, że powinienem być z boku. Znalazłem się w gronie dzieci i bliskich ofiar. Z nimi spędziłem trochę czasu: najpierw podczas mszy, a później jeszcze chwilę rozmawialiśmy. To zostało mi w głowie, ale uderzyły mnie pokora i cisza tych ludzi. Oni czekali na ten moment, ale nie robili z tego polityki. Nie miało dla nich znaczenia, jakie barwy polityczne ma ktoś, kto z nimi współpracuje. Szybko się zorientowałem, że oni sami mają różne poglądy polityczne. Ale wobec majestatu śmierci byli wyciszeni i być może po prostu wdzięczni Polsce, że po tych ośmiu dekadach stało się możliwe pochowanie bliskich. Gdzieś tam na cmentarzu we wsi, która już nie istnieje. Ta rozmowa z rodzinami ofiar z Puźnik, dotknięcie tego wszystkiego, co ich poruszyło, zostały mi mocno w pamięci.

Czy Ukraińcy rozumieją, czym dla Polaków jest Wołyń? Nie dyplomatycznie, ale rzeczywiście, emocjonalnie i moralnie?

Są dwie odpowiedzi, które czasami się krzyżują. Z jednej strony coraz więcej Ukraińców zaczyna to rozumieć i zdaje sobie sprawę z tego, że w momencie, kiedy chcą wejść do Unii Europejskiej i do NATO, mając na sztańda-

rze przywódców UPA, nie będzie to proste. Wartości, które stały za czystką etniczną, za ludobójstwem, nie mieszczą się w kanonie zachodnim, do którego Ukraińcy aspirują. Z drugiej strony wielu Ukraińcom wydaje się, że UPA jest najlepszą formą dodania siły, że ta tradycja jest jakąś formą wzmocnienia żołnierzy na froncie. Wydaje mi się to złudne. Myślę też, że tam, gdzie na pewne rzeczy nie możemy się zgodzić, trzeba mówić jasno: decyzja prezydenta Zełenskiego była strategicznym błędem, bo obniża poparcie dla wojennego wspierania Ukrainy w polskim społeczeństwie. Nie jest w interesie Ukrainy, nie jest też w interesie Europy Środkowej, żeby obywatele dużego kraju Unii Europejskiej, jakim jest Polska, zachowywali dystans wobec dzisiejszej polityki Ukrainy. W tym sensie to jest błąd strategiczny, nie tylko polityczny i historyczny, ale odnoszący się do samej istoty legitymacji tych rządów u nas, które chciałyby udzielać Ukrainie wsparcia.

A decyzja prezydenta Nawrockiego o odebraniu prezydentowi Ukrainy Orderu Orła Białego? Jak ją Pan ocenia?

Zostawiam ją bez komentarza. Ostatnią rzeczą, której bym chciał, jest dalsze nakręcanie napięcia, które powstało. Myślę, że relacje polsko-ukraińskie, tworzone przez dekady, i zawsze się do tego odwołuję, bo to jest dla mnie jasne, z ogromnym udziałem Jana Pawła II, zasługują na to, żeby je w trudnym momencie chronić. Ta ochrona polega także na tym, żeby unikać wyostrażania komentarzy. W Polsce zgadzamy się, jeśli chodzi o ocenę UPA i jej spuścizny, ale w polityce kluczem jest skuteczność. Chodzi o to, czy narzędzia, których używamy, prowadzą do celu, który chcemy osiągnąć, czyli zmniejszenia gloryfikacji UPA.

Co jest dzisiaj najtrudniejsze w rozmowie z Ukraińcami? Interesy gospodarcze czy historyczne emocje?

Relacje polsko-ukraińskie są jak relacje polsko-niemieckie. Mają właściwie wszystkie możliwe wymiary. Trudno znaleźć jakiś element rzeczywistości, który nie miałby swojego odzwierciedlenia w relacjach polsko-ukraińskich. Musimy się przygotować na to, że one zawsze będą złożone. W jednej sferze będą udane, a w innej, na przykład w sferze pamięci historycznej, musimy się pogodzić z tym, że długo jeszcze nie znajdziemy wspólnego stanowiska.

Wróć do konferencji. Czy odbudowa Ukrainy nie powinna zaczynać się przede wszystkim od bezpieczeństwa? Co

z tego, że odbudujemy elektrownię czy szkołę, jeśli Rosja znowu je zniszczy?

Oczywiście. Dlatego tegoroczna konferencja odbudowy Ukrainy jest prawdopodobnie największą z dotychczasowych i dlatego istotnym elementem jest kwestia obronna, której wcześniej nie było. Wszystko zaczyna się od powstrzymania Rosji. Dlatego tak mocno skupiamy się na sprawach dronowych. Prekonferencja w Rzeszowie była poświęcona właśnie tej tematyce. Dzisiaj bardzo istotne są kwestie dronowe, obronne, udział Polski w ukraińskim doświadczeniu dronowym, a także udział Polski w tej technologicznej gorączce dronowej, która trwa na świecie. Właśnie dlatego tak ważne jest, że Komisja Europejska we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego znalazły dodatkowe pieniądze na produkcję podwójnego przeznaczenia. Chodzi dokładnie o technologie dronowe, które mogą być wykorzystywane w warunkach bojowych, ale jednocześnie są przygotowywane do celów cywilnych: rolnictwa, leśnictwa, transportu, logistyki. Badania nad dronami obejmują dziś wszystkie aspekty tej rewolucji: nowoczesne materiały, optykę, sztuczną inteligencję. Nie ma jednej technologii dronowej, chociaż niektórzy tak to nazywają. Jest wiązka technologicznych osiągnięć, które razem dają efekt nowoczesnego drona. Do tego potrzebna jest jeszcze jedna rzecz: doświadczenie bojowe. Dzisiaj ma je Ukraina i ta sfera jest dla naszej współpracy niezwykle istotna.

Czy Ukraińcy naprawdę widzą Polskę jako strategicznego partnera odbudowy, czy raczej jako sąsiada, przez którego wygodnie przechodzi logistyka, pomoc i dyplomacja?

Pani redaktor, między nami jest dokładnie tak jak między sąsiadami. Sąsiada zawsze postrzegam się jako kogoś bliższego, wobec kogo można sobie pozwolić na więcej, na przykład coś powiedzieć, czasami zbyt ostro. I to prowadzi do napięcia. Ale nie mam wątpliwości, że wśród polityków i ludzi opiniotwórczych na Ukrainie większość naprawdę zdaje sobie sprawę z tego, jak istotna jest łączność z Polską. Bo sąsiad to też ten, z którym łączą nas najmocniejsze pozytywne emocje.

Pan występuje w podwójnej roli: z jednej strony jako polityk odpowiedzialny za współpracę z Ukrainą, z drugiej jako historyk, który wie, jak ważna jest pamięć i że ona nie zniknie, bo jest dla kogoś niewygodna. Która z tych ról jest dziś dla Pana trudniejsza?

Jest takie pojęcie, po angielsku contemporary history, po niemiecku Zeitgeschichte. Po polsku nazywamy to po prostu historią współczesną. To specyficzna historia, która mieści się jeszcze w ludzkiej pamięci, mniej więcej trzy pokolenia wstecz, około stu lat. Tyle mamy czasu na zadbanie o pamięć. Potem staje się ona już częścią twardej, odległej historii, już prawie bez żywych emocji. Myślę, że zawsze, kiedy jesteśmy około stu lat od tragicznych wydarzeń, one po raz ostatni tak mocno nabrzmiewają. Tak jest teraz z pamięcią o Wołyniu. Pamiętam, że kiedy zaczynałem zajmować się stosunkami polsko-ukraińskimi, takim nabrzmiałym tematem była wojna polsko-ukraińska z 1918 roku, czyli wojna o Lwów. Dzisiaj już mało kto, poza zawodowymi historykami, pamięta, o co tam chodziło. Myślę, że teraz jest czas, kiedy trzeba zbudować dobre, mądre muzeum wołyńskie. Trzeba zebrać relacje tam, gdzie jeszcze nie zostały zebrane. Trzeba zadbać o pamięć o Wołyniu. I nie po to, żeby była przeciwko komuś, ale po to, by była przestrożą dla kolejnych pokoleń. Ludobójstwo, czystka etniczna, zbrodnie wojenne - one domagają się od każdego polityka jasnego stanowiska. Polityk nie ma prawa dzielić tu włosa na czworo ani unikać odpowiedzi. To nie jest tylko historia dla historii, to się robi po to, żeby pokazać kolejnym pokoleniom, do czego prowadzi zbrodnia, nawet motywowana względami, które ktoś uważał za istotne.

Wierzy Pan, że konferencja o odbudowie Ukrainy w Gdańsku może zapoczątkować odbudowę polsko-ukraińskiego zaufania?

Myślę, że trzeba to czynić. To są relacje międzynarodowe, w których interesy przeplatają się z emocjami. Może potrzebujemy bardziej języka interesów, języka społeczno-gospodarczego, więcej racji gospodarczych. Może to nam pomoże - bardziej pragmatyczne myślenie o tym, co przed nami.

Nawet jeśli nie będzie przełomu, to po czym poznamy, że mimo wszystko idziemy w polsko-ukraińskich stosunkach w dobrą stronę?

Jestem pewien, że tak będzie. Wydarzenie na taką skalę i ogromny wysiłek organizacyjny Polski zostaną zauważone przez wiele osób, szczególnie w środowiskach gospodarczych na Ukrainie, ale także w całej Europie i w USA. Tak wynika z moich ostatnich rozmów prowadzonych w Waszyngtonie.

Historia zapisana w kamieniu. Tędy szli protestujący robotnicy Poznańskiego czerwca 1956 roku

Poznański Czerwiec 1956 był pierwszym masowym protestem robotniczym w Polsce Ludowej. Wybierając się na spacer śladami tamtych wydarzeń, odwiedziliśmy miejsca związane z buntem mieszkańców Poznania

Marta Jarmuszczyk

Wybraliśmy się na spacer śladami Poznańskiego Czerwca 1956 roku, jednego z najważniejszych wydarzeń w powojennej historii Polski.

Przemierzaliśmy ulice, którymi przed laty maszerowali protestujący robotnicy, domagając się lepszych warunków życia i pracy. Po drodze mijaliśmy miejsca, które dziś często pozostają niezauważone, a jednak w czerwcu 1956 roku odegrały istotną rolę w przebiegu protestów i związanych z nimi wydarzeń.

Dlaczego w ogóle doszło do zamieszek?

- Warszawa nie lubiła Poznania - mówi nam Adam Biernacki, przewodnik, który opowiedział nam o trasie robotników z 28 czerwca. -Warto zwrócić uwagę, że zdarzało się, iż za tę samą pracę w Poznaniu wypłaty były o 8 procent niższe niż w reszcie kraju - podkreśla.

Niepokoje kumulowały się całymi miesiącami, aż w końcu przerodziły się w otwarty bunt. Data była nieprzypadkowa. Od 1 lipca miały wzrosnąć i tak wyśrubowane normy, od realizacji których zależały płace robotników.

Tu wszystko się zaczęło

28 czerwca o 6 rano robotnicy przyszli do pracy, ale jej nie rozpoczęli. Wyszli natomiast z Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina, znanych obecnie jako zakłady Cegielskiego.

To tutaj jest więc jedno z pierwszych znaczących miejsc i śladów tych wydarzeń, które warto zobaczyć na własne oczy. Następnie protestujący ruszyli dawną ulicą Dzierżyńskiego i ul. Walki Młodych, czyli dzisiaj-



Wyszli z Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina, znanych wcześniej i obecnie jako zakłady Hipolita Cegielskiego

szą ulicą 28 czerwca 1956 r. - Następnie do pochodu zaczynałą przyłączać się też robotnicy z innych zakładów pracy, między innymi ZNTK. Ludzie gromadzą się przy Rynku Wildeckim i idą dalej w kierunku Zamku Cesarskiego, który był siedzibą Miejskiej Rady Narodowej - opowiada przewodnik.

Tam odbywają się rozmowy i pierwsze aresztowania. Tłum natomiast zajmuje Plac Mickiewicza.

- Szacuje się, że było tam około stu tysięcy osób - mówi Biernacki.

W tym samym czasie inna grupa demonstrantów wchodzi do budynku sąsiedniego. Obecnie znajduje się tam Centrum

Szyfrów Enigma, z ekspozycją, prezentującą historię złamania szyfrów Enigmy przez polskich matematyków: Mariana Rejewskiego, Henryka Zygalskiego i Jerzego Różyckiego.

- Wcześniej była to siedziba Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tam ludziom puszczały nerwy - m.in. zrywali czerwone flagi, czy wyrzucali popiersia

Lenina - opowiada przewodnik.

Więźniowie na wolność

Robotnicy udali się też na ulicę Młyńską i próbują dostać się do więzienia, aby zdobyć broń.

- Forsują ogrodzenie więzienia. Brama jest zamknięta, ale ktoś przynosi drabiny. Ro-

botnicy przechodzą na drugą stronę i otwierają bramę od wewnątrz. Demonstranci wypuszczają więźniów i zdobywają pierwszą broń z magazynu - mówi nasz przewodnik - W międzyczasie protestujący wchodzili jeszcze na uczelnię, między innymi na Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Rolniczą, czyli dzisiejszy Uniwer-



Zamek Cesarski był w 1956 roku siedzibą Miejskiej Rady Narodowej, obecnie działa tu Centrum Kultury Zamek. W budynku obok miał siedzibę Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, teraz mieści się tu Centrum Szyfrów Enigma

syntet Przyrodniczy w Poznaniu i jeszcze w kilka innych miejsc, dlatego, że na uczelniach w Poznaniu było prowadzone studium wojskowe, a każde z nich miało mały magazyn broni.

To właśnie na murach więzienia kilka lat temu odsłonięto pamiątkową tablicę, upamiętniającą pierwsze strzały oddane 28 czerwca 1956 r.

Zaraz obok jest sąd. Demonstranci wchodzą do niego i niszcą dokumentację. Usypują z niej stos i podpalają.

Tu zginął Romek Strzałkowski

Następnie część ludzi idzie ulicą Dąbrowskiego, gdzie znajduje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

- Możemy zapytać kogo obchodzi ZUS? Ale to był na tyle wysoki budynek, że na jego dachu znajdowały się urządzenia, które zakłócały zachodnie radiostacje, głównie Radio Wolna Europa, tak, aby nie mieć kontaktu z Zachodem. Demonstranci zrzucili więc z dachu te urządzenia - mówi Adam Biernecki.

Najważniejsza grupa kieruje się jednak w stronę ulicy Kochanowskiego. Tam usytuowany był Urząd Bezpieczeństwa i komenda milicji. W tym momencie pojawia się postać Romka Strzałkowskiego.

- Mówi się, że mniej więcej po godzinie 10, może ok. 11 zaczyna się atak na Kochanowskiego, na siedzibę UB. Nie zaczyna się to jednak od strzela-

nia, tylko obrzucania budynku kamieniami i kostką brukową. Z kolei pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa kierują strumieniem wody w demonstrantów. Dopiero w konsekwencji tego, że protestujący nie odchodzą, zaczyna się strzelanina - opowiada nasz przewodnik.

Walki koncentrowały się m.in. wokół tego budynku, który według relacji był ostrzeliwany z około dwudziestu punktów znajdujących się na zewnątrz. Dziś mieści się tutaj komenda policji.

Wracając jednak do przebiegu wydarzeń Poznańskiego Czerwca, około południa na ulice miasta wyjechały czołgi. Ich pojawienie się oznaczało dalszą eskalację konfliktu i zaostrzenie działań wymierzonych w protestujących.

- Dowódca z Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych wysłał na ulice swoich uczniów, szesnaście czołgów, dwa transportery BTR i trzydzieści samochodów. Z tym że nic złego się nie dzieje, dlatego, że demonstranci po prostu rozbrajają tych chłopaków. Nawet dochodzi do tego, że dwa czołgi były przez pewien czas opanowane przez protestujących - mówi nam rozmówca.

Interwencja z góry

Kolejnym ważnym punktem na mapie jest Ławica. Dlaczego? Po południu, kiedy o wydarzeniach poinformowana jest już Warszawa, na Ławicę o godz. 14 przylatuje ge-

nerał Popławski. Przejmuje on dowództwo i zarządza pacyfikacją miasta. Na Ławicy zorganizowany jest też punkt filtracyjny, gdzie sprawdzano wszystkich aresztowanych. Między godziną 19 a 20 do Poznania wjeżdżają jednostki dziewiętnastej dywizji pancernej i drugiego korpusu pancernego. Czołgi jadą na Kochanowskiego, gdzie wracają demonstranci.

- Walki trwają też przez całą noc. Regularna strzelanina ma miejsce po godz. 21. Całą noc coś się dzieje - opowiada przewodnik.

Ostatnie walki w Poznaniu trwały do godzin porannych 30 czerwca, jednak pamiętne przemówienie, w którym premier Józef Cyrankiewicz powiedział, że „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza odrąbie” zostało wygłoszone dzień wcześniej.

- Później wszystko powoli wygasza i przychodzi słynna godzina 19.30 29 czerwca, kiedy premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie radiowe - kończy opowiadać przewodnik.

Trudno więc powiedzieć, gdzie zakończyć nasz spacer. 29 czerwca wojsko przeczesywało tereny miasta i zajęło całe zakłady Cegielskiego, opanowane były też Międzynarodowe Targi Poznańskie aż po ulicę Polną



Atak na sąd i więzienie przy ul. Młyńskiej był spontaniczną akcją protestujących



Z dachu ZUS protestujący zrzucali urządzenia zagłuszające zachodnie radiostacje

Afrykańskie kleszcze polują na swoje ofiary

Są większe od rodzimych gatunków, mają charakterystycznie prążkowane odnóża i nie czekają biernie na swoją ofiarę. Potrafią aktywnie ją śledzić, pokonując nawet kilkadziesiąt metrów. Afrykańskie kleszcze *Hyalomma*, nazywane przez media „kleszczami potworami”, zostały już odnotowane w Polsce

Agnieszka Domanowska

Choć eksperci uspokajają, że obecnie nie ma powodów do alarmu, jednocześnie podkreślają, że sytuacja wymaga stałej obserwacji. Wraz z postępującymi zmianami klimatycznymi pojawia się bowiem pytanie, czy egzotyczny gatunek będzie w stanie zadomowić się w Polsce na stałe.

Badacze nie mają jeszcze jednoznacznej odpowiedzi. Wiedzą jednak, że afrykańskie kleszcze pojawiają się w naszym kraju częściej, niż przypuszczano jeszcze kilka lat temu.

Egzotyczny przybysz

Informacje o obecności kleszczy *Hyalomma* w Polsce nie są całkowitą nowością. Od kilku lat naukowcy otrzymują zgłoszenia dotyczące pojedynczych okazów znajdowanych w różnych częściach kraju. Najwięcej przypadków odnotowano dotychczas między innymi na Śląsku, w Wielkopolsce oraz województwie kujawsko-pomorskim.

Okazuje się jednak, że egzotyczne pasożyty dotarły również do północno-wschodniej Polski.

Jak potwierdza prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, pojedyncze egzemplarze były znajdowane także na terenie województwa podlaskiego.

- Tak, pojedyncze sztuki są znajdowane. Już w 2020 roku na skraju Puszczy Augustowskiej znaleziono okazy tego kleszcza, przenoszone przez ptaki wędrownie - mówi prof. Joanna Zajkowska.

Według ekspertów to właśnie migrujące ptaki są głównym środkiem transportu egzotycznych pasożytów do Polski. Każdej wiosny miliony ptaków wracają z zimowisk w Afryce, a część z nich może przenosić na sobie młodociane stadia rozwojowe kleszczy.

To nie oznacza jednak automatycznie zagrożenia dla ludzi. Kleszcze przybywające na ptakach są zwykle już najedzone. Problem pojawia się wtedy, gdy warunki pogodowe pozwalają im przeżyć i przejść do kolejnych etapów rozwoju.

- Duże zwierzęta, takie jak konie czy bydło, przyciągają te kleszcze. Z tego, co wiem, były



Kleszcze afrykańskie określa się mianem „kleszczy potworów”. I nie chodzi wyłącznie o ich rozmiar, ale przede wszystkim o sposób poszukiwania żywiciela. One polują na swoje ofiary!

one znajdowane właśnie na zwierzętach - dodaje prof. Zajkowska.

Na mapie prowadzonej przez naukowców dwa zgłoszenia dotyczą okolic Sztabina. To jeden z najbardziej wysuniętych na północny-wschód przypadków występowania *Hyalomma* w naszym kraju.

Większy niż wszystkie znane w Polsce

Osoby, które miały okazję zobaczyć *Hyalomma*, zwykle nie mają wątpliwości, że patrzą na coś nietypowego. Dorosłe osobniki mogą osiągać nawet dwa centymetry długości. Są więc znacznie większe od najczęściej spotykanych w Polsce kleszczy.

- Są większe, mają charakterystycznie prążkowane odnóża. To bardzo charakterystyczna cecha tego gatunku - wyjaśnia prof. Joanna Zajkowska.

Właśnie prążkowane nogi są jednym z najważniejszych elementów pozwalających odróżnić egzotycznego pasożyta od rodzimych gatunków. Jednak nie wygląd budzi największe zainteresowanie naukow-

ców. Znacznie bardziej niezwykłe jest zachowanie tych kleszczy.

Nie czekają. Polują!

Polskie kleszcze działają stosunkowo biernie. Wspinają się na źdźbła traw lub krzewy i czekają, aż człowiek lub zwierzę przypadkowo się o nie otrze. *Hyalomma* funkcjonują zupełnie inaczej.

- Nasze kleszcze są biernie. Czekają na trawie, aż człowiek lub zwierzę je zgarbnie. Natomiast *Hyalomma* widzą swojego potencjalnego żywiciela i aktywnie go poszukują. Mogą nawet przemieszczać się za ofiarą przez kilkadziesiąt metrów - podkreśla prof. Zajkowska.

To właśnie ta cecha sprawiła, że w wielu krajach zaczęto określać je mianem „kleszczy potworów”. Nie chodzi wyłącznie o ich rozmiar, ale przede wszystkim o sposób poszukiwania żywiciela.

Mapa, którą tworzą mieszkańcy całej Polski

Skąd naukowcy wiedzą, gdzie pojawiają się egzotyczne kleszcze? Odpowiedź jest za-

możliwe jest tworzenie szczegółowej mapy występowania różnych gatunków na terenie całego kraju.

Naukowcy spodziewali się ich gdzie indziej

Jednym z najbardziej zaskakujących rezultatów projektu okazało się rozmieszczenie afrykańskich kleszczy.

Prof. Anna Bajer przyznaje, że początkowo zakładała ich występowanie przede wszystkim w najcieplejszych regionach Polski.

- Spodziewałam się, że będą występowały raczej gdzieś na południu Polski, tam gdzie jest cieplej. Natomiast faktycznie mamy te rekordy także z północno-wschodniej Polski. Mnie to bardzo zaskoczyło - podkreśla.

Jak wyjaśnia badaczka, same przyloty kleszczy wraz z ptakami nie są niczym nowym. Kluczowe znaczenie ma jednak to, czy pasożyty są w stanie przeżyć i osiągnąć postać dorosłą.

- Ciepłe i suche wiosny sprzyjają temu, że te afrykańskie kleszcze mogą przeżyć i mogą się zamienić w stadia poszukujące żywicieli. To jest właśnie problem - mówi prof. Bajer.

Czy zostaną z nami na stałe?

To pytanie coraz częściej zadają zarówno naukowcy, jak i mieszkańcy regionów, w których odnotowano obecność *Hyalomma*. Na razie jednoznacznej odpowiedzi nie ma.

- Właściwie nie wiemy do końca, czy one mogą się u nas zasiedlić permanentnie. Mnie trochę niepokoi, że takie znalezienia powtarzają się regularnie - przyznaje prof. Bajer.

Zdaniem badaczki nie można wykluczyć, że w przyszłości gatunek ten będzie pojawiał się w Polsce coraz częściej.

- Na pewno ryzyko, że one u nas zostaną, jest dość realne, niestety. Wiosna była bardzo sucha i ciepła - była bardzo dobra dla tych kleszczy - dodaje.

Naukowcy zwracają uwagę, że podobne procesy zachodziły już wcześniej w innych państwach europejskich. Tam również pojedynczo obserwowane osobniki z czasem przekształcały się w regularne występowanie gatunku.

Nie wykryto najgroźniejszego wirusa

Największe obawy związane z afrykańskimi kleszczami dotyczą chorób, które mogą przenosić. *Hyalomma* są głównym wektorem wirusa krymsko-kongijskiej gorączki krwotocznej, uznawanej za jedną z najgroźniejszych chorób odkleszczowych na świecie. Dotychczasowe badania okazów znalezionych w Polsce przynoszą jednak uspokajające informacje.

- Nie znaleziono najgroźniejszego wirusa, którego się obawiamy, czyli wirusa gorączki krwotocznej. Natomiast wykrywano inne patogeny - mówi prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

To właśnie dlatego tak ważne jest dalsze monitorowanie sytuacji i badanie każdego nietypowego okazu.

Co zrobić po znalezieniu takiego kleszcza?

Naukowcy zachęcają do zgłaszania wszystkich nietypowych kleszczy, szczególnie tych dużych, z charakterystycznymi prążkowanymi odnóżami. Prof. Anna Bajer z Uniwersytetu Warszawskiego podkreśla, że pasożyta należy usunąć ostrożnie, najlepiej przy użyciu pęsety i rękawiczek. Nie powinno się go rozgniatać. Po umieszczeniu kleszcza w plastikowej torebce warto go zamrozić. Po dobie taki okaz można bezpiecznie przesłać do badaczy prowadzących projekt.

- To akcja społeczna. Każdy nietypowy kleszczy, który budzi niepokój, można zgłosić do badaczy. Oznaczane są miejsca jego znalezienia i sprawdzane są przenoszone przez niego patogeny - podkreśla prof. Joanna Zajkowska.

Każde zgłoszenie pozwala lepiej poznać skalę zjawiska i odpowiedzieć na pytanie, które dziś interesuje zarówno naukowców, jak i mieszkańców Podlasia: czy afrykańskie „kleszcze potwory” są jedynie gośćmi, czy też przygotowują się do stałego pobytu w Polsce.

FOT. WYDZIAŁ BIOLOGII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Kiedy praca znika, długi rosną

Patrycja Zemła
patrycja.zemla@polskapress.pl

Według danych GUS, w 2026 roku stopa bezrobocia przekroczyła 6 proc. i nadal wykazuje tendencję wzrostową. Tym samym rynek pracy przełamał poziom, który przez cały ubiegły rok pozostawał poza zasięgiem.

W regionach najsłabszych strukturalnie wskaźnik ten zbliża się dziś nawet do 20 proc. Ma to bezpośrednie przełożenie na sytuację finansową gospodarstw domowych i zdolność Polaków do regulowania zobowiązań. Najnowsze dane BIG InfoMonitor i BIK pokazują, że w pierwszym kwartale bieżącego roku zaległe długi konsumentów znów rosną. W ciągu 3 miesięcy zwiększyły się o blisko 139 mln zł do 81,5 mld zł. Trudności ze znalezieniem nowej posady sprawiają, że konsumenci tracą płynność i problem długów może dalej narastać.

W marcu 2026 r. stopa bezrobocia osiągnęła 6,1 proc., przełamując poziom, poniżej którego utrzymywała się przez cały ubiegły rok. Pierwszy wyraźny skok nastąpił już w styczniu 2026 r., gdy wskaźnik osiągnął 6,0 proc., zwiększając się o 0,3 pkt proc. w stosunku do grudnia. Zamrożenie rekrutacji i rosnące obawy o zatrudnienie natychmiast przełożyły się na pogorszenie płynności finansowej konsumentów. W I kwartale bieżącego roku łączne zaległości konsumentów zwiększyły się o blisko 139 mln zł, osiągając poziom 81,5 mld zł. Największe problemy ze spłatą zobowiązań dotyczą kluczową dla polskiej gospodarki grupę osób w wieku 35-44 lat - ponad 600 tys. niesolidnych dłużników. To właśnie w tej grupie przybywa najwięcej bezrobotnych.

Polska gospodarka weszła w fazę wyraźnego zamrożenia wakatów. Według danych GUS liczba wolnych miejsc pracy spadła do 85,8 tys., co oznacza zmianę o blisko 10 proc. w ujęciu kwartalnym. Nowe stanowiska oferuje obecnie tylko 4,4 proc. firm w Polsce. Sytuację dodatkowo pogarsza fakt, że około 15 proc. pracujących (blisko 3 mln osób) otrzymuje najniższe wynagrodzenie, co oznacza, że stworzenie poduszki finansowej na wypadek nagłej utraty posady jest praktycznie niemożliwe.

W efekcie osoby tracące zatrudnienie coraz częściej napotykać bariery powrotu na rynek pracy, a niska elastyczność



FOT. 123RF

W grupie wiekowej 35-54 lata notuje się obecnie największe wzrosty liczby nowo zarejestrowanych bezrobotnych. Kryzys na rynku pracy uderza przede wszystkim w pokolenie u szczytu aktywności zawodowej, obciążone najwyższymi kosztami kredytów i utrzymania rodziny

ryнку potęguje poczucie niepewności. Z kwietniowego badania koniunktury konsumenckiej GUS wynika, że ponad 45 proc. Polaków spodziewa się wzrostu bezrobocia w horyzoncie najbliższych 12 miesięcy, w tym 16 proc. prognozuje jego wyraźne nasilenie. To najwyższy poziom pesymizmu notowany od 2023 roku.

Brak pracy to szybka droga do spirali długów

Tąpnięcie na rynku zatrudnienia działa, jak aktywator problemów finansowych. Potwierdzają to dane zgromadzone w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie BIK. Tylko w I kwartale bieżącego roku łączne zaległości konsumentów zwiększyły się o blisko 139 mln zł, osiągając poziom 81,5 mld zł. W tym samym czasie przybyło też 1.622 nowych dłużników. Łącznie, z problemem nieterminowego regulowania zobowiązań zmagają się blisko 2,4 mln osób.

Szczególny niepokój budzi struktura średniego przeterminowanego zadłużenia. Statystyczny Polak ma obecnie do spłaty średnio 34 tys. zł. Przy wyraźnie ograniczonym popycie na pracę i niskiej dostępności nowych miejsc zatrudnienia jest to kwota, która dla wielu gospodarstw domo-

wych staje się niezwykle trudna do udźwignięcia.

Rozwiązaniu problemu nie sprzyja obecna sytuacja na rynku pracy, a zamrożone rekrutacje powodują, że utrata zatrudnienia często prowadzi do utraty płynności finansowej. Warto zwrócić uwagę na ten mechanizm: ponad połowa zaległości to długi pozakredytowe z tytułu bieżących rachunków czy czynszów. Oznacza to, że w domowych budżetach wyczerpały się rezerwy, a zaczęło się twarde zarządzanie kryzysowe. Niestety, gdy rynek pracy nie dostarcza nowych wakatów, finansowe bufor bezpieczeństwa wyczerpują się błyskawicznie - wskazuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Komu Polacy przestają płacić najpierw

Gdy na skutek utraty wpływów do domowego budżetu zaczyna brakować środków, konsumenci dokonują ostrej selekcji płatności. Jak wynika z Raportu o Kulturze Finansowej BIG InfoMonitor, w pierwszej kolejności ofiarą opóźnień padają najbliżsi: członkowie rodziny (70 proc. wskazań) oraz znajomi i przyjaciele (65 proc.).

Następnie Polacy przestają regulować kary za jazdę bez biletu (37 proc.) oraz rachunki za telefon, internet i opłaty dla

spółdzielni mieszkaniowych (po 21 proc. wskazań). Wśród zobowiązań najczęściej odkładanych w czasie relatywnie wysoko znajdują się również należności wobec firm pożyczkowych („chwilówki”). Najbardziej natomiast decydujemy się na opóźnianie płatności wobec podmiotów, które mogą zastosować natychmiastowe i dotkliwe sankcje. Opłaty dla dostawców prądu, gazu i wody wstrzymałoby w kryzysie 12 proc. badanych.

Niezależnie od bieżącej sytuacji materialnej czy ewentualnych problemów z płynnością, w polskim społeczeństwie wciąż pokutuje wybiórca moralność finansowa. Do regulowania określonych należności podchodzimy o wiele swobodniej. Przykładem jest abonament rtv, którego niepłacenie usprawiedliwia aż 37 proc. Polaków, czy jazda na gapę akceptowana przez 22 proc. badanych. Jednocześnie społeczeństwo pozostaje bezkompromisowe wobec dłużników alimentacyjnych - brak tych płatności znajduje usprawiedliwienie u 11 proc. badanych - podkreśla Paweł Szarkowski.

Filar gospodarki pod ścianą

Kto najczęściej wpada w spiralę zadłużenia? Statystyki pokazują, że problem uderza bez-

pośrednio w trzon krajowej gospodarki, czyli osoby w wieku produkcyjnym. Największą grupę w rejestrach dłużników stanowią ludzie w przedziale wiekowym 35-44 lata - jest ich aż 608.796 oraz wśród 45-54-

latków - blisko 551 tys. dłużników. Łączna kwota ich zaległych zobowiązań wynosi odpowiednio 19,3 mld zł i prawie 26 mld zł.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, przynosi głębsza analiza struktury bezrobocia. Jak informuje Główny Urząd Statystyczny, to właśnie w grupach 35-44 lata oraz 45-54 lata notuje się obecnie największe wzrosty liczby nowo zarejestrowanych bezrobotnych. Zestawienie tych danych pokazuje, że kryzys na rynku pracy uderza przede wszystkim w pokolenie u szczytu aktywności zawodowej, obciążone najwyższymi kosztami kredytów i utrzymania rodziny.

Sytuacja na rynku pracy i rosnące zaległości Polaków to zjawiska silnie ze sobą powiązane. Wzrost przeterminowanego zadłużenia pozakredytowego i kredytowego stanowi dziś twardy dowód na to, że zastój w rekrutacjach wyraźnie odbija się na portfelach konsumentów. Niepokoje zwłaszcza wzrost bezrobocia wśród młodych, a także w niektórych regionach kraju. Dopóki rynek zatrudnienia nie odzyska elastyczności, a nowe miejsca pracy nie zaczną amortyzować rosnącego bezrobocia, spirala nieopłaconych rachunków może nakręcać się coraz mocniej - podsumowuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZA, pomocnika, 515-282-626

BRUKARZY zatrudnię, 605-119-427

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

HURTOWNIA dzianin poszukuje osoby do obsługi sprzedaży i klientów. Zakres obowiązków: obsługa klientów, sprzedaż dzianin, wystawianie faktur i dokumentów sprzedażowych, przyjmowanie i realizacja zamówień, kontakt telefoniczny i e-mailowy z klientami. Zainteresowane osoby prosimy o przysłanie CV: mtuzin@marko-kolor.pl lub tel, 795-501-088

HYDRAULIKA, 601-895-666

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

Osoby do szycia produkcji i wzorów, 602-371-680

PAKOWACZ - praca przy pakowaniu. Od Zaraz! WTS, Łódź, Sienkiewicza 85/87, IIp, lok 3, 515-121-450

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

ZATRUDNIMY osoby do sprzątnięcia zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**Przez internet: **ibo.polskaperss.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwiska@polskaperss.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- juwelierstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszynny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczyści
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Czerwcowe promocje - pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zdzwoń już dziś: 41/378-19-48 lub 696-958-319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE, itp., 693-278-268

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem. 601-585-510
www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

ŁEBA- pokoje z łazienk., 606-687-996.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN



Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

0011545060

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH

Burmistrz Mogilna
ogłasza

przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej, dla działek nr 5/12, 5/13, 5/21 w Mogilnie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213)
Tel. nr (52) 318 55 46

a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie
(www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 29 czerwca 2026 r. 29 sierpnia 2026 r.

Jestem z wykształcenia architektem krajobrazu



Cleo w „Dzień dobry TVN” Fot. Ewelina Fuminkowska

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Marcela Leszczak jest dumna

Celebrytka nie ukrywa, że bardzo cieszy się, iż ma pozytywne relacje z byłym partnerem – Michałem Koterskim. – On zawsze będzie częścią mojego życia, bo mamy razem dziecko. Jestem dumna z tego, że mogę pozytywnie wypowiadać się o ojcu mojego syna. Mam nadzieję, że tak zostanie – powiedziała w Pudelku.



Dunkierka

TVN Fabuła, 20:00

Jest lato 1940 r. Na plażach Dunkierki na północy Francji Niemcy blokują brytyjskie i francuskie wojska. Otoczeni przez przeciwnika żołnierze czekają na cud. Na ratunek uwięzionym żołnierzom spieszą nawet właściciele prywatnych statków. W tym samym czasie mała eskadra lotnicza osłania wycofujących się z kontynentu żołnierzy.

Wielki mur

Polsat, 22:05

Wojownik William (Matt Damon) zostaje uwięziony w Wielkim Murze. Odkrywa tajemnicę jednego z cudów świata. Dołącza do ogromnej armii, by zmierzyć się z siłą pozornie nie do powstrzymania.

Pułkownik Kwiatkowski

TVP 2, 23:25

Rok 1945. Tytułowy bohater, lekarz ginekolog, wdaje się w awanturę z radzieckim wojskowym. Chcąc ratować skórę, podaje się za pułkownika UB. Podstępnie udaje, a Kwiatkowski postanawia kontynuować maskaradę.

W nich cała nadzieja

Stopklatka, 23:55

Ziemia po wojnach klimatycznych. Ludzkość została eksterminowana. W cienu nieczynej elektrowni żyje prawdopodobnie ostatni człowiek – Ewa, której towarzyszy robot Artur. Okazuje się on dla Ewy śmiertelnym zagrożeniem.

Mandaryna o byłym mężu

W mediach roi się od doniesień na temat powrotu Michała Wiśniewskiego do jego pierwszej bytej żony. Nic dziwnego, że kiedy Mandaryna pojawiła się w podcaście „P.S. I Love You by Ama”, została zapytana o to, jakie ma dziś relacje z byłym mężem. – Bardzo go cenię, również jako artystę. W wielu sytuacjach dalej słucham tego, co ma do powiedzenia. Nie zawsze się z nim zgadzam, ale inna perspektywa zawsze jest cenna. Dla mnie od zawsze najważniejsze było to, żeby dzieci miały tatę. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



KRZYŻÓWKA NR 97

Poziomo:

- sterta drewna do spalania,
- wytrzymałość fizyczna i psychiczna,
- widnieją na przekroju drzewa,
- marynarz na rosyjskim okręcie,
- okrutne, bezprawne rządy,
- niezbędna do transfuzji,
- wojskowy pakt północnoatlantycki,
- mały statek rybacki,
- ptak z rodziny krukowatych,
- dostarczany do supersamu,
- bezbardny gaz palny,
- futro ze skór rudego ssaka,
- mała ..., krótki żal,
- sojowy produkt spożywczy,
- mały domek na działce,
- poemat Juliusza Słowackiego,
- Północna lub Południowa w USA,
- napój bogów na Olimpie,
- ciężka kara przy wioślach,
- mityczne stworzenie, lew z ludzką głową,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- słynna rola Anthony'ego Quinna,
- wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

- sztubacki dowcip, figiel,
- mocne, ciemne piwo,
- sprawa, którą należy ukrywać,
- kończy grecki alfabet,
- kobieta o rozległej wiedzy,
- stolica i największe miasto stanu Hawaje,
- staropolski tytuł grzecznościowy,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38																	
	■		■		■								■		■		■
40													■	41			■
	■		■	42										■		■	

AUTOPROMOCJA 0010990265

Dziennik Łódzki

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 42 715 80 68

- kruszący materiał wybuchowy,
- drobny deszcz, kapuśniaczek,
- altówka mroźna, wildamora,
- Egida zrobiono przez He-fajstosa,
- wyprawiona skóra kozia,
- iglasty las syberyjski,
- zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
- kosmetyk jak napój,

- spółceństwo, narodowość,
- Agnieszka, serialowa Fran- nia Maj,
- gumowy but na niepogodę,
- rasa psa myśliwskiego,
- przesadna uczuciowość wypowiedzi,
- bezdrewna formacja roślinna na półkuli północnej,
- „... i Ludmiła”, poemat Puszkina.

ROZWIĄZANIE NR 96

P	I	L	O	T	K	A	■	O	■	S	E	K	S	T	A	N	S
A	■	A	■	E	■	L	A	S	S	O	■	L	■	A	■	O	■
S	A	R	M	A	C	I	■	E	■	P	L	O	T	K	A	R	Z
E	■	W	■	T	■	A	■	U	■	T	■	O	■	R	■	D	■
K	■	W	■	A	■	D	■	R	■	A	■	N	■	S	■	P	■
■	■	O	■	R	■	■	■	S	■	T	■	R	■	O	■	N	■
S	■	Z	■	T	■	O	■	R	■	M	■	K	■	L	■	B	■
■	■	E	■	■	■	I	■	Z	■	A	■	B	■	E	■	L	■
O	■	K	■	T	■	A	■	W	■	A	■	■	■	Z	■	A	■
B	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	A	■	■	■
R	■	O	■	B	■	A	■	K	■	I	■	■	■	K	■	U	■
A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	A	■	■	■
Z	■	B	■	O	■	C	■	Z	■	E	■	■	■	S	■	Z	■
E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	K	■	■	■
K	■	A	■	D	■	Z	■	T	■	A	■	N	■	Z	■	A	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dziś najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać niepotrzebnych sporów z bliskimi.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyciągną uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi, by wykorzystać okazję do ciekawej rozmowy.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu rodzinie oraz własnym potrzebom. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór przyniesie chwilę wyciszenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie zarażająca. Horoskop na dziś radzi śmiało realizować plany, ale pamiętać również o odpoczynku i równowadze.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki szybko uda się zakończyć. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że uporządkowanie spraw poprawi Ci nastrój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach okaże się dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny zapowiada, że otwarta oraz szczerza rozmowa wiele wyjaśni.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie bój się zmian, bo mogą otworzyć nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować jednak równowagę w finansach.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm pomoże pokonać przeszkody. Horoskop dzienny na poniedziałek, mówi, że niespodziewanie może pojawić się dobra wiadomość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by wieczorem znaleźć czas na relaks i odpoczynek.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś sugeruje, by podzielić się pomysłami z innymi. Dobrze na tym wyjdzie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o swoje samopoczucie i unikać nadmiernego pośpiechu.

Wyniki i tabele mistrzostw świata

Za nami faza grupowa mundialu. ©P

GRUPA D

Turcja - USA 3:2 (2:1). Bramki: dla Turcji - Arda Guler (10), Baris Yilmaz (31), Kaan Ayhan (90+8); dla USA - Auston Trusty (3), Sebastian Berhalter (49). Żółte kartki: USA - Sebastian Berhalter. Sędzia: Mustapha Ghorbal (Algeria). Widzów: 70 492.

Paragwaj - Australia 0:0. Żółte kartki: Paragwaj - Diego Gomez; Australia - Jackson Irvine. Sędzia: Clement Turpin (Francja). Widzów: 70 492.

1. USA	3	6	8-4
2. Australia	3	4	2-2
3. Paragwaj	3	4	2-4
4. Turcja	3	3	3-5

GRUPA E

Curacao - Wybrzeże Kości Słoniowej 0:2 (0:1). Bramki: Nicolas Pepe - dwie (7, 64). Żółte kartki: Curacao - Juninho Bacuna, Gervane Kastenee; Wybrzeże Kości Słoniowej - Nicolas Pepe. Sędzia: Glenn Nyberg (Szwecja). Widzów: 68 324.

Ekwador - Niemcy 2:1 (1:1). Bramki: dla Ekwadoru - Nilson Angulo (9), Gonzalo Plata (77); dla Niemiec - Leroy Sane (2). Żółte kartki: Ekwador - Piero Hincapie, Alan Franco, Gonzalo Plata; Niemcy - Aleksandar Pavlovic. Sędzia: Tori Penso (USA). Widzów: 80 663.

1. Niemcy	3	6	10-4
2. Wybrzeże Kości Ston.	3	6	4-2
3. Ekwador	3	4	2-2
4. Curacao	3	1	1-9

GRUPA F

Japonia - Szwecja 1:1 (0:0). Bramki: dla Japonii - Daizen Maeda (56); dla Szwecji - Anthony Elanga (62). Żółte kartki: Japonia - Shogo Taniguchi; Szwecja - Isak Hien, Viktor Gyokeres. Sędzia: Ivan Barton (Salwador). Widzów: 70 137.

Tunezja - Holandia 1:3 (0:2). Bramki: dla Tunezji - Hazem Mastouri (54-głową); dla Holandii - Ellyes Skhiri (3-samb.), Brian Brobbey (7), Jan Paul van Hecke (62-głową). Sędzia: Katia Itzel Garcia (Meksyk). Widzów: 68 391.

1. Holandia	3	7	10-4
2. Japonia	3	5	7-3
3. Szwecja	3	4	7-7
4. Tunezja	3	0	2-12

GRUPA G

Egipt - Iran 1:1 (1:1). Bramki: dla Egiptu - Mahmoud Saber (5); dla Iranu - Ramin Rezaeian (14). Żółte kartki: Egipt - Mahmoud Saber, Yasser Ibrahim, Mohamad Lashin; Iran - Hosein Kanani, Ali Nemati, Saeid Ezatollahi, Shoja Khalilzadeh. Sędzia: Szymon Marciniak (Polska). Widzów: 66 925.

Nowa Zelandia - Belgia 1:5 (0:1). Bramki: dla Nowej Zelandii - Elijah Just (84); dla Belgii - Leandro Trossard (28, 50), Kevin De Bruyne (66), Romelu Lukaku (86-głową), Alexis Saelemaekers (90+4). Żółte kartki: Nowa Zelandia - Marko Stamenic, Elijah Just. Sędzia: Adham Makhadmeh (Jordania). Widzów: 52 497.

1. Belgia	3	5	6-2
2. Egipt	3	5	5-3
3. Iran	3	3	3-3
4. Nowa Zelandia	3	1	4-10

GRUPA H

Urugwaj - Hiszpania 0:1 (0:1). Bramka: Alex Baena (42). Żółte kartki: Urugwaj - Guillermo Varela, Juan Manuel Sanabria, Nicolas de la Cruz; dla Hiszpanii - Alex Baena. Czerwona kartka: Urugwaj - Agustin Canobbio (90+4 za faul). Sędzia: Ismail Elfath (USA). Widzów: 45 065.

Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska 0:0. Żółte kartki: Republika Zielonego Przylądka - Wagner Pina; Arabia Saudyjska - Saud Abdulhamid, Nasser Al Dawsari, Firas Al Buraikan. Sędzia: Francois Letexier (Francja). Widzów: 68 278.

1. Hiszpania	3	7	5-0
2. Rep. Ziel. Przylądka	3	3	2-2
3. Urugwaj	3	2	3-4
4. Arabia Saudyjska	3	2	1-5

GRUPA I

Norwegia - Francja 1:4 (1:3). Bramki: Norwegia - Thelo Aasgaard (21); Francja - Ousmane Dembele - trzy (7, 20, 32), Desire Doue (90+4-głową). Żółte kartki: Norwegia - Patrick Berg; Francja: Aurelien Tchouameni. Sędzia: Michael Oliver (Anglia). Widzów: 64 146.

Senegal - Irak 5:0 (1:0). Bramki dla Senegalu: Pape Gueye (59, 71), Habib Diarra (4-głową), Ismaila Sarr (56), Ilman Ndiaye (82). Żółte kartki - Senegal: Abdoulaye Seck, Pape Gueye; Irak: Amir Al-Ammari, Merchas Doski. Czerwona kartka - Irak: Rebin Sulaka (10-faul taktyczny). Sędzia: Anthony Taylor (Anglia). Widzów: 43 036.

1. Francja	3	9	10-2
2. Norwegia	3	6	8-7
3. Senegal	3	3	8-6
4. Irak	3	0	1-12

GRUPA J

Algieria - Austria 3:3 (1:1). Bramki: dla Algierii - Rafik Belghali (45), Riyad Mahrez - dwie (60, 90+3); dla Austrii - Marko Arnautovic (28), Marcel Sabitzer (55), Sasa Kalajdzic (90+6-głową). Żółte kartki - Austria: Marko Arnautovic. Sędzia: Ilgiz Tantashev (Uzbekistan). Widzów: 69 045.

Jordania - Argentyna 1:3 (0:2). Bramki: dla Jordanii - Mousa Al-Tamari (55); dla Argentyny - Giovanni Lo Celso (19-wolny), Lautaro Martinez (31-karny), Lionel Messi (80-wolny). Żółte kartki: Jordania - Mohammad Abutahay, Yazan Al-Arab, Mohammad Abuzraiq. Sędzia: Istvan Kovacs (Rumunia). Widzów: 70 649.

Argentynczyk Lionel Messi z sześcioma golami liderem klasyfikacji strzelców po fazie grupowej piłkarskich mistrzostw świata.

1. Argentyna	3	9	8-1
2. Austria	3	4	6-6
3. Algieria	3	4	5-7
4. Jordania	3	0	3-8

GRUPA K

Kolumbia - Portugalia 0:0. Żółte kartki - Kolumbia: Gustavo Puerta. Sędzia: Alireza Faghani (Iran). Widzów: 64 478.

DR Konga - Uzbekistan 3:1 (0:1). Bramki: Yoane Wissa dwie (68-karny, 90+1), Fiston Maye (78); dla Uzbekistanu - Eldor Shomurodov (10). Żółte kartki: DR Konga - Samuel Motoussamy, Nathanael Mbuko, Noah Sadiki; Uzbekistan - Sherzod Nasrulloev, Abdulkodir Khusanov. Sędzia: Felix Zwayer (Niemcy). Widzów: 68 239.

1. Kolumbia	3	7	4-1
2. Portugalia	3	5	6-1
3. DR Konga	3	4	4-3
4. Uzbekistan	3	0	2-11

GRUPA L

Panama - Anglia 0:2 (0:0). Bramki: Jude Bellingham (62), Harry Kane (67-głową). Żółte kartki: Panama - Jose Fajardo, Andres Andrade. Sędzia: Abdulrahman Al-Jassim (Katar). Widzów: 80 663.

Chorwacja - Ghana 2:1 (1:0). Bramki: dla Chorwacji - Petar Sucić (31), Nikola Vlastić (83-głową); dla Ghany - Derrick Luckassen (73). Żółte kartki - Chorwacja: Ivan Perišić; Ghana: Kojo Pehrah. Sędzia: Drew Fischer (Kanada). Widzów: 68 324.

1. Anglia	3	7	6-2
2. Ghana	3	4	2-2
3. Chorwacja	3	6	5-5
4. Panama	3	0	0-4

Mundial 2026 Która para najciekawsza?

Piłkarz Widzewa zagra z Anglią

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Teraz już nikt nie może pozwolić sobie na chwilę słabości. Mundial wszedł w fazę pucharową - przegrywający odpada.

Poznaliśmy pary 1/16 finału mistrzostw świata. Najsilniejsza wydaje się para: Portugalia - Chorwacja, są też zestawy słabsze, np.: Australia - Egipt, RPA - Kanada.

W Łodzi kibice Widzewa cieszą się z awansu do drugiej rundy obrońcy klubu z al. Piłsudskiego. Steve Kapuadi i jego koledzy z Demokratycznej Republiki Konga przygotowują się do meczu z Anglią.

O awansie zdecydowało zwycięstwo nad Uzbekistanem. W dwóch poprzednich meczach DR Konga - zremisowanym 1:1 z Portugalią i przegranym 0:1 z Kolumbią - w podstawowym składzie afrykańskiej drużyny wybiegał obrońca Widzewa Łódź Steve Kapuadi. Tym razem nie zagrał.

Do przerwy Uzbekistan prowadził 1:0, ale po zmianie stron nastąpił koncert drużyny z Afryki. W 68. minucie Yoane Wissa z Newcastle United pewnie wykorzystał rzut karny. Dziesięć minut później gola - bardzo sprytnym uderzeniem - strzelił stojący tuż przed bramkarzem rywali Fiston Maye, a w doliczonym czasie gry Wissa popisał się precyzyjnym uderzeniem z dystansu. To drugi występ DR Konga na mundialu - poprzedni miał miejsce w 1974 roku, jeszcze pod nazwą Zair.

Terminarz fazy pucharowej (godziny meczów według czasu polskiego):

1/16 finału
28 czerwca, niedziela
(1): RPA - Kanada (21)



Tak cieszyli się piłkarze Demokratycznej Republiki Konga. Z numerem 3 obrońca Widzewa Steve Kapuadi

29 czerwca, poniedziałek
(2): Brazylia - Japonia (19)
(3): Niemcy - Paragwaj (22.30)
30 czerwca, wtorek
(4): Holandia - Maroko (3)
(5): WKS - Norwegia (19)
(6): Francja - Szwecja (23)
1 lipca, środa
(7): Meksyk - Ekwador (3)
(8): Anglia - DR Konga (18)
(9): Belgia - Senegal (22)
2 lipca, czwartek
(10): USA - Bośnia i Herc. (2)
(11): Hiszpania - Austria (21)
3 lipca, piątek
(12): Portugalia - Chorwacja (1)
(13): Szwajcaria - Algieria
(14): Australia - Egipt (20)
4 lipca, sobota
(15): Argentyna - Republika Zielonego Przylądka (0)
(16): Kolumbia - Ghana (3.30)

1/8 finału
4 lipca, sobota
(I): zwyc. 1 - zwyc. 4 (19)
(II): zw. 3 - zw. 6 (23)
5 lipca, niedziela
(III): zw. 2 - zw. 5 (22)
6 lipca, poniedziałek

(IV): zw. 7 - zw. 8 (2)
(V): zw. 12 - zw. 11 (21)
7 lipca, wtorek
(VI): zw. 10 - zw. 9 (2)
(VII): zw. 15 - zw. 14 (18)
(VIII): zw. 13 - zw. 16 (22)

Ćwierćfinały
9 lipca, czwartek
zwyc. 1/8. II - zw. I (22)
10 lipca, piątek
zw. V - zw. VI (21)
11 lipca, sobota
zw. III - zw. IV (23)
12 lipca, niedziela
zw. VII - zw. VIII (3)

Półfinały
14 lipca, wtorek
zw. II/zw. I - zw. V/zw. VI (21)
15 lipca, środa
zw. III/zw. IV - zw. VII/zw. VIII (21)

Mecz o III miejsce
18 lipca, sobota
Miami/Miami Gardens (23)

Finał
19 lipca, Nowy Jork (21)

Szesnaście drużyn wróciło do domu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Trener piłkarzy Urugwaju Marcelo Bielsa nie krył ogromnego rozczarowania po porażce z Hiszpanią 0:1, która wyeliminowała jego zespół z turnieju.

- Zaszliśmy na siedem punktów, zdobyliśmy tylko dwa - skomentował doświadczony Marcelo Bielsa. Urugwajczycy w niezbyt mocnej grupie zremisowali z Arabią Saudyjską i Republiką

Zielonego Przylądka. Z dwoma punktami zajęli trzecie miejsce w grupie, ale bez szans na awans do 1/16 finału.

- Co ja zrobiłem dla urugwajskiego futbolu. Nic, skoro przez trzy lata pracy tak naprawdę nie osiągnęliśmy żadnych wyników. Czwarte miejsce w eliminacjach do mundialu nic nie znaczy. Podobnie jak trzecie miejsce w Copa America. O tym, co tu się wydarzyło nie muszę już mówić. To była kadencja, która niczego po sobie nie zostawiła - przyznał rozgoryczony 70-latek.

Reprezentacji Szkocji po raz 13. nie udało się przebrnąć pierwszej rundy wielkiej piłkarskiej imprezy. W mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku zajęła trzecie miejsce w grupie, ale trzy punkty przy ujemnym bilansie bramek - minus trzy - nie wystarczyły, by z tej pozycji awansować do 1/16 finału.

Załamanych jest szesnastu trenerów. Po fazie grupowej odpadło tyle właśnie drużyn, m.in.: Czechy, Turcja, Urugwaj, Korea Płd. Czy polska drużyna wyszłaby z grupy? ©P

Wokół mundialu

TO TROCHE SZOKUJĄCE

Trener reprezentacji Republiki Zielonego Przylądka nazwał awans jego piłkarzy do 1/16 finału mistrzostw świata „trochę szokującym”. Pedro Leitao Brito, znany jako Bubista, wszedł na konferencję prasową owinęty we flagę swojego kraju. - Jestem dumny z tego, co osiągnęliśmy. Zakończyliśmy pierwszą fazę turnieju bez porażki i musimy być zadowoleni. Nasi kibice na to zasługują. Brakowało nam jednego gola, by być jeszcze szczęśliwszymi - powiedział Bubista. - To trochę szokujące. Jesteśmy małym krajem, ale walczyliśmy o to, co chcemy osiągnąć. Dla nas nie ma rzeczy niemożliwych - dodał. DK

TO, CO DO NICH NALEŻAŁO

Guy Stephan zastąpił trenera reprezentacji Francji i poprowadził zespół w trzeciej kolejce fazy grupowej mistrzostw świata. - W meczu z Norwegią zrobiliśmy to, co do nas należało - powiedział asystent Didiera Deschamps, który pojechał do Francji na pogrzeb swojej matki. - Wielkie podziękowania dla Didiera, który dołączył do nas w sobotę - oświadczył Stephan. „Trój kolorowi” wygrali z Norwegią 4:1 i zajęli pierwsze miejsce w grupie I. W pierwszej połowie hat-tricka zanotował Ousmane Dembele, który wcześniej strzelił gola w meczu z Irakiem (3:0), więc łącznie zdobył cztery bramki podczas mundialu w Ameryce Północnej. DK

LEWANDOWSKI STRZELCEM

Francuz Ousmane Dembele uzyskał bramkę numer 2900 w historii piłkarskich mistrzostw świata. Na listę strzelców wpisał się w 20. minucie meczu z Norwegią, gdy podwyższył na 2:0. Było to jego drugie trafienie tego wieczoru. Na liście zdobywców „jubileuszowych” goli są m.in. Robert Lewandowski (gol nie 2600 w meczu Polska - Arabia Saudyjska 26 listopada 2022 w Ar-Rajjan), Argentynczyk Lionel Messi, Chorwat Luka Modrić czy Anglik Gary Lineker. Jest też jedno trafienie samobójcze - w mundialu we Francji w 1998 roku 1600. gola zdobył Pierre Issa z RPA, który pokonał własnego bramkarza w meczu z drużyną gospodarzy. DK

Mundial Ostatni łódzki dziennikarz, który był na mundialu, opowiada o mistrzostwach świata

Marek Kondrasiuk: Absolutnie wyjątkowe

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Marek Kondrasiuk to doświadczony dziennikarz sportowy związany m.in. z „Dziennikiem Łódzkim” oraz wieloma lokalnymi tytułami prasowymi, autor książek i tekstów o historii sportu w regionie łódzkim.

Od 2014 roku pełnił funkcję dyrektora Wydziału Sportu Urzędu Miasta Łodzi, wcześniej pracował w wielu łódzkich redakcjach oraz aktywnie relacjonował najważniejsze wydarzenia sportowe, w tym mundial 2006. I to właśnie o pobycie na mundialu opowiada Dziennikowi Łódzkiemu.

- No dobrze, zaczniemy od początku. Kto z łódzkich dziennikarzy był na mundialach?

Marek Kondrasiuk: Na mistrzostwach świata pojawiali się łódzcy dziennikarze. Redaktor Mieczysław Wójcicki był m.in. w Meksyku w 1986 roku. Redaktor Michał Strzelecki z „Expressu” uczestniczył w mundialu w RFN w 1974 roku. Jeśli chodzi o nowsze czasy, to ja oraz Grzegorz Gałasiński byliśmy na mistrzostwach w Niemczech w 2006 roku.

- Jakie to jest przeżycie dla dziennikarza - taka wielka impreza?

To doświadczenie absolutnie wyjątkowe. W 2006 roku ówczesny redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego”, Julian Beck, będący jednocześnie wiceprezesa Polska Press, powołał specjalną grupę dziennikarską złożoną z przedstawicieli różnych redakcji koncernu. Miałem przyjemność kierować tym zespołem.

Oprócz mnie byli w nim m.in. Grzegorz Gałasiński jako fotoreporter, Marek Lubawiński z Poznania, Przemek Frańczak z Krakowa oraz koledzy z Katowic, w tym Jacek Sroka. Wspólnie przygotowaliśmy materiały publikowane w wielu tytułach prasowych.

Sam mundial zaskakiwał rozmachem. To właśnie w Niemczech narodziła się idea strefki bicia, które dziś są standardem. Pamiętam szczególnie Frankfurt nad Menem, gdzie druga część turnieju toczyła się w niesamowitej atmosferze. Wzdłuż rzeki, na kilku kilometrach, rozciągały się strefy z atrakcjami, koncertami i miejscami do wspólnego oglądania meczów. Na środku rzeki ustawiono ogromny, dwustronny telebim. To było coś zupełnie nowego.

- Na jakich meczach był pan obecny?

Byliśmy z Grzegorzem na kilkunastu spotkaniach. Akredytacja dawała możliwość



Znawca futbolu Marek Kondrasiuk i wybitna siatkarka Barbara Beldzińska-Chmielnicka

ubiegania się o bilety i mieliśmy szczęście - dostaliśmy się na wszystkie mecze, które nas interesowały. Oczywiście byliśmy na wszystkich spotkaniach reprezentacji Polski: z Ekwadorem, Niemcami i Kostaryką. Uczestniczyliśmy także w finałach i kluczowych meczach turnieju, w tym w finale Włochy - Francja, półfinałach oraz ćwierćfinałach, takich jak Niemcy - Argentyna, Anglia - Portugalia czy Brazylia - Francja.

- Komu pan kibicował?

Zawsze kibicuję Brazylii, a dodatkowo Anglii. Choć Anglicy nie zawsze spełniają oczekiwania, wciąż widzę w nich potencjał i traktuję ich jako jednego z faworytów.

- Czy współczesny futbol nie jest zbyt skomercjalizowany?

Z pewnością bardzo się zmienił. Już w 2006 roku mieliśmy rozszerzoną formułę turnieju, choć moim zdaniem idealna była ta z 16 zespołami - bardziej

elitarna. Dawniej sam awans na mundial był ogromnym osiągnięciem. Przykładem jest reprezentacja Kazimierza Górskiego, która potrafiła pokonać największe potęgi w jednym cyklu rozgrywek.

W Niemczech poziom sportowy nie był najwyższy - dominował futbol defensywny. Najlepszym zawodnikiem turnieju został obrońca Fabio Cannavaro, a liczba bramek była stosunkowo niska. Za to atmosfera była znakomita - tysiące kibiców, brak

ważnych incydentów i ogromna radość z futbolu.

- Jakie wspomnienie z tego mundialu jest dla pana najważniejsze?

Najbardziej zapadła mi w pamięć sytuacja z finału - uderzenie głową Zinedine'a Zidane'a w Marco Materazziego. To był szok dla wszystkich i właściwie symboliczny koniec jego kariery.

Pamiętam też wiele ciekawych spotkań. Udało mi się przeprowadzić wywiady m.in. z Mirosławem Klose, Lukaszem Podolskim czy Pavlem Nedvedem. Z tym ostatnim wiąże się anegdota - odmówił rozmowy z czeskim dziennikarzem, a ze mną, jako przedstawicielem polskiej prasy, chętnie porozmawiał.

Bywały też przypadkowe spotkania, np. z José Luisem Chilavertem czy trenerem Borą Milutinoviciem. To były chwile, które budują dziennikarskie wspomnienia.

- Praca na takim turnieju to chyba nie tylko przyjemność?

Zdecydowanie nie. To ogromny wysiłek. Pracowaliśmy do późnych godzin nocnych, jedyliśmy nieregularnie. W ciągu miesiąca napisałem 86 dużych tekstów - relacje, komentarze, zapowiedzi. To była bardzo intensywne praca, ale jednocześnie dawała ogromną satysfakcję. ©©

Przedsiębiorca z Aleksandrowa chce ubierać kadrę. Keeza walczy z Adidasem

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Tomasz Szulc od lat działa na styku sportu i biznesu. Wspiera kluby niższych lig i organizuje wydarzenia sportowe.

Teraz sięga po cel, który może zmienić oblicze polskiego futbolu - jego marka Keeza zgłosiła się do przetargu PZPN na sponsora technicznego reprezentacji Polski.

Człowiek z boiska i z zaplecza

Szulc nie jest byłym zawodnikiem. Zbudował swoją pozycję jako marketingowiec i organizator przy łódzkiej piłce nożnej. W wywiadach podkreśla, że zależy mu na klubach z niższych lig, które często działają bez prawdziwego wsparcia sponsorskiego.

Keeza kontra Nike i Adidas

Firma Keeza to jego największy projekt. Szulc deklaruje, że koszulki jego marki nie będą ustępować jakością produktom globalnych gigantów. Zgłoszenie do przetargu PZPN to wyraźny sygnał - Szulc celuje wysoko i nie zamierza ograniczać się do regionalnych rozgrywek.

Nasza rozmowa z Tomaszem Szulcem

Jak wygląda obecnie sytuacja związana z potencjalną współpracą z PZPN? Czy rzeczywiście rywalizujecie z Adidasem?

Tomasz Szulc: Na etapie marca w grze zostały dwie oferty - nasza oraz Adidas. Według wcześniejszych zapowiedzi decyzja miała zapadnąć w kwietniu, natomiast do dziś



Tomasz Szulc i projekt koszulki dla reprezentacji

nie ma oficjalnej informacji w tej sprawie.

Czy realnie jesteście w stanie konkurować z globalnym gigantem?



FOT. ARCHIWUM

Trzeba być realistą - Adidas to ogromna marka i jeśli bardzo będzie chciał wygrać ten przetarg, będzie mu trudno dorównać. My jesteśmy mniejszą firmą, ale mamy inne

atuty. Dla nas już sama możliwość rywalizacji na tym poziomie jest dużym wyróżnieniem i motywacją.

Co w takim razie Keeza może zaoferować federacji?

Przede wszystkim ogromną elastyczność i szybkość działania. Jesteśmy w stanie dostarczyć gotowy produkt nawet w ciągu 24 godzin od zatwierdzenia projektu. Do tego dochodzi pełne zaplecze merchandisingowe - od projektu po dystrybucję.

W ostatnich dniach sporo mówi się o koszulkach, które pojawiły się w sprzedaży i wzbudziły duże emocje. Czy to projekt reprezentacji Polski?

Nie - i chcę to bardzo jasno podkreślić. To nigdy nie będzie oficjalna koszulka reprezentacji Polski. To produkt kibicow-

ski, dostępny w regularnej sprzedaży od kilku tygodni. Każdy może ją kupić, więc trudno mówić o jakimkolwiek „tajnym projekcie” kadry.

Skąd więc całe zamieszanie wokół tego modelu?

To w dużej mierze efekt internetu i interpretacji użytkowników. Z naszej perspektywy była to akcja marketingowa, która faktycznie przyniosła bardzo duże zasięgi i zainteresowanie marką. Pokazaliśmy, że można stworzyć produkt dla kibiców w przystępnej cenie - i to zadziałało.

Czyli to celowe działanie marketingowe?

Można tak na to spojrzeć. Za interesowanie przerosło nasze oczekiwania. Niezależnie od opinii, udało się dotrzeć do bardzo szerokiego grona odbiorców. ©©

Widzew strzelił trzy gole z rzutów karnych

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarze Widzewa wygrali w sobotę z pierwszoligową Stalą Rzeszów 4:0 (1:0) w meczu sparingowym.

Rozegrane w Łodzi spotkanie dla obu drużyn było pierwszym sparingiem podczas przygotowań do nowego sezonu. Trzy gole dla gospodarzy w ciągu 11 minut zdobył Sebastian Bergier. Trzy z czterech goli widziewiaczy strzelili z karnych.

W rozegranym na stadionie Widzewa sparingu w drużynie gospodarzy nie wystąpił żaden nowy piłkarz. Jedyny pozytywny aspekt do tej pory reprezentacyjny napastnik Karol Świderski treni z łódzkim zespołem rozpocznie w przyszłym tygodniu. Grali za to wracający z wypożyczenia do innych klubów Chorwat Tonio Teklić, Kamil Cybulski i Antoni Klukowski oraz rekonwalescenci Norweg Christopher Cheng i Hiszpan Carlos Isaac.

Pierwszego gola Łódzianie zdobyli z rzutu karnego, podkrotowanego za faul na Mariuszu



Sebastian Bergier po strzelonych trzech golach ma powody do radości

Fornalczyku. Wykorzystał go Szwajcar Andi Zeqiri.

Do drugiej części czerwono-biało-czerwoni przystąpili z pięcioma zmianami - do gry oprócz zawodników pierwszego zespołu wszedł też Daniel Tanżyna. Od początku przeważali podopieczni trenera Vukovića. W 49. minucie piłkę do siatki posłał Emil Kornvig, niestety był na spalonym i gol nie został uznany. Kilka minut później z rzutu wolnego niecel-

nie przymierzył Fran Álvarez. W drugiej połowie trzy bramki zdobył Bergier. 26-letni napastnik do bramki pierwszoligowca trafił po dograniu piłki z rzutu wolnego przez Frana Alvareza, a następnie dwukrotnie z rzutów karnych.

Grano 2 razy po 40 minut. W poniedziałek zespół trenera Aleksandra Vukovića rozpocznie zgrupowanie w Bad Erlach w Austrii, które potrwa do 14 lipca. W trakcie obozu

sztab szkoleniowy zaplanował pięć meczów kontrolnych. Pierwszym rywalem 4 lipca będzie DAC 1904 Dunajska Streda, dzień później widziewiaczy zmierzą się z amerykańskim New England Revolution. 10 lipca drużyna z Łodzi weźmie udział w miniturnieju, podczas którego jej przeciwnikami będą turecki Besiktas Stambuł i austriacki Mattersburger SV 2020. Obóz zakończy się sprawdzianem ze słoweńskim Brinje Gro-

suplje, zaplanowanym na 12 lipca.

Po meczu ze Stalą Rzeszów wypowiedzieli się trener Aleksandar Vuković i Sebastian Bergier. Cytaty za widzew.com.

Aleksandar Vuković: - Tak jak zaplanowaliśmy, kończymy ten pierwszy tydzień pracy najlepszą formą treningu jaką znam, czyli sparingiem. Wiadomo, że wyzwaniem jest pogoda i to, że jest to pierwszy mecz, więc najważniejsze po było to, że wszyscy są zdrowi i dobrze przepracowali te 80 minut.

Mogliśmy to osiągnąć ze względu na liczbę zawodników, jaką mieliśmy dostępną zarówno my, jak i Stal Rzeszów, więc super, że zrobiliśmy bardzo dobry trening, a także, że udało się wygrać.

Zdobywca hat-tricka Sebastian Bergier: - Po dzisiejszym meczu cieszą się bramki, ponieważ dla napastnika to jest rzecz, która buduje. Jeśli chodzi o wynik, to tak naprawdę najważniejsze jest to, żebyśmy się wybiegali, zrobili swoją robotę, dlatego po dzisiejszym sparingu jeszcze biegaliśmy, mieliśmy trening. Ważne, że każdy

jest zdrowy i musimy teraz przygotować się na cały sezon.

Kibice też są zadowoleni, czemu dawali wyraz w komentarzach pod postem Widzewa na FB:

Robert Kurzawa: Gra się tak jak przeciwnik pozwala, a dziś pozwolił. Wykorzystane to zostało i OK

Paweł Mucha: Przypominam, że z Jagiellonią 7 0 chyba było.

Marcin Szymczak: Brawo, ale bez podniety, tamten sezon nauczył nas wszystkich pokory

Piotr Szurpita: Spoko, dopiero co wakacje się skończyły, 40°C.

Jacek Pnwnsk: Dobra robota.

Widzew Łódź - Stal Rzeszów 4:0 (1:0).

Bramki: Andi Zeqiri (28-karny), Sebastian Bergier (74, 77-karny, 80+5-karny).

Widzew: Bartłomiej Drągowski (41, Jan Krzyżowski) - Marcell Krajewski (41, Ángel Baena), Carlos Isaac (41, Daniel Tanżyna), Mateusz Żyro, Christopher Cheng (63, Jan Juszkiewicz) - Tonio Teklić (41, Fran Álvarez), Lindon Selahi (63, Kamil Cybulski), Emil Kornvig (71, Kuba Nawrocki) - Osman Bukari (63, Marcell Krajewski), Andi Zeqiri (41, Sebastian Bergier), Mariusz Fornalczyk (63, Antoni Klukowski). Trener: Aleksandar Vuković.

©©

Bartłomiej Pawłowski zagra z ŁKS

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Nowym zawodnikiem Arki Gdynia został Bartłomiej Pawłowski! Ofensywny pomocnik związał się z klubem roczną umową z opcją przedłużenia.

Jak informuje oficjalna strona arkagdynia.pl, Bartłomiej Pawłowski to nazwisko, którego fanom polskiej piłki nie trzeba przedstawiać. Urodzony w Zgierzu zawodnik ma w swoim CV występy m.in. w Jagiellonii Białystok, Koronie Kielce, Zagłębiu Lubin czy Śląsku Wrocław. Grał również poza granicami Polski - w hiszpańskiej LaLiga, gdzie reprezentował barwy Malagi CF, a także w tureckim Gaziantep FK.

Ostatnie cztery lata spędził w Widzewie Łódź, z którym wywalczył awans do PKO BP Ekstraklasy. W barwach RTS-u rozegrał łącznie 116 spotkań, zdobywając 31 bramek i notując 14 asyst. Pełnił również funkcję kapitana drużyny.

33-latek ma na swoim koncie ogromne doświadczenie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce. W Ekstraklasie rozegrał dotychczas 268 meczów, w których zdobył



Bartłomiej Pawłowski pożegnał się z Widzewem i będzie teraz rywalizować w lidze o stopień niżej

42 bramki i zanotował 30 asyst. Bartłomiej Pawłowski w przyszłym sezonie będzie zatem rywalizował w pierwszej lidze z ŁKS.

Zasłużony dla Widzewa piłkarz ma jeszcze zostać pożegnany przez klub oficjalnie, o czym informował Robert Dobrzycki.

Oskar Kubiak przeszedł ze spadkowicza piłkarskiej ekstraklasy Arki Gdynia do Slavii Praga. Niespełna 20-letni skrzydłowy podpisał kontrakt z mistrzem Czech do 30 czerwca 2030 roku. Kwota transferu nie została podana. Kubiak trafił do Arki w czerwcu 2025 roku

z trzecioligowej Wdy Świecie. Następnie został wypożyczony do drugoligowego Sokoła Kłeczów, w którym w rundzie jesiennej rozegrał 18 spotkań, zdobył 14 bramek i zaliczył pięć asyst.

W przerwie zimowej zawodnik wziął udział w zgrupowaniu gdyńskiego zespołu w Turcji, po którym został włączony do pierwszej drużyny. Na wiosnę w ekstraklasie wystąpił w 14 meczach, strzelił trzy gole i zanotował asystę. Jego trafienie w derbach Trójmiasta z Lechią Gdańsk zostało wybrane bramką miesiąca.

©©

Następują kolejne zmiany w Widzewie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W Widzewie nie kończy się okres zmian. Nowym Dyrektorem Technicznym Widzewa Łódź został Alexandre Klawiter.

35-latek, który w przeszłości pracował między innymi w FC Nantes, Paris Saint-Germain czy Polskim Związku Piłki Nożnej, będzie odpowiadał za administrację, logistykę i organizację pierwszego zespołu.

Z Widzewa odchodzi natomiast Marcin Pipczyński, któremu klub dziękuje za wieloletnią pracę na jego rzecz!

Przez ostatni rok Marcin Pipczyński koordynował pracami Działu Organizacji Sportu. Ta zmiana pokazuje, że korporacyjny maszynista klubu z Al. Piłsudskiego nie ma sentymentów. Klub pozbywa się człowieka, który przez dziesięciolecia nosił Widzew w sercu i dobrze wie, co to widziewskie DNA.

- Na mecze Widzewa chodzę od siódmego roku życia - mówił Pipczyński w jednym z wywiadów. - To był wielki zaszczyt piastować w Widzewie stanowisko, które kiedyś było zajmowane przez legendarnego kierownika drużyny - Tadeusza Gapińskiego.



Marcin Pipczyński zawsze w cieniu innych, ale dla Widzewa była to bardzo ważna postać

Warto przypomnieć, że Marcin Pipczyński współpracował z czternastoma widziewskimi szkoleniowcami.

Zaczynał u boku Marcina Płuski, a następnie był w sztabie Tomasza Muchińskiego, Przemysław Cecherza, Franciszka Smudy, Radosława Mroczkowskiego, Jacka Paszulewicz, Zbigniewa Smółki, Marcina Kaczmarka, Enkeleida Dobiego, Marcina Broniszewskiego, Janusza Niedźwiedzia, Daniela Myśliwca, Patryka Czubaka i Żeljko Sopicia.

Poznaliśmy terminarz 2. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy w sezonie 2026/27.

Na pierwszy wyjazd Widzewiaczy udadzą się do Płocka. Spotkanie z Wisłą zaplanowane zostało na piątek, 31 lipca, a rozpocznie się o godz. 18:00.

Transmisję będzie można obejrzeć na antenie Canal+ Sport 3.

Terminy najbliższych meczów Widzewa:

1. kolejka PKO Ekstraklasy: Widzew Łódź - Motor Lublin, niedziela, 26 lipca, godz. 17:30

2. kolejka PKO BP Ekstraklasy: Wisła Płock - Widzew Łódź, piątek, 31 lipca, godz. 18:00

©©

Piłkarze Bilety są już dostępne. Czesław Michniewicz w tym roku poprowadzi reprezentację Polski Gwiazdy zagrają na Widzewie. Sędzia z mundialu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Już 29 sierpnia 2026 roku o 16:30 na stadionie przy al. Piłsudskiego w Łodzi, czyli na obiekcie Widzewa, ponownie zmierzą się reprezentacje Polski i Francji w ramach Mecz Gwiazd 2026. Bilety na wydarzenie są dostępne na platformie kupbilet.pl.

Ubiegłoroczna, inauguracyjna edycja zakończyła się remisem. Tym razem kibice będą świadkami rewanżowego starcia, w którym na murawie pojawią się legendy polskiej i francuskiej piłki nożnej, a także znane postacie ze świata sportu, muzyki, mediów i internetu. W drużynie Polski wystąpią m.in. Zbigniew Boniek, Łukasz Piszczek, Marcin Wasilewski, Marcin Oleksy, czy Jakub „Quebo” Grabowski. Barwy Francji reprezentować będą m.in. Samuel Umtiti, Jean-Pierre Papin, Robert Pirès, Christian Karembeu i Alain Giresse. Trenerem reprezentacji Polski będzie Czesław Michniewicz. Spotkanie poprowadzi arbiter



Hanna Zdanowska, Czesław Michniewicz i Grzegorz Krychowiak

Szymon Marciniak, prosto z mundialu.

- Kolejny rok spotykamy się w Łodzi. Tegoroczna edycja Mecz Gwiazd odbędzie się pod hasłem: „Gdy międzynarodowe legendy boiska przekazują sportowe wartości polskiej młodzieży”. Chcemy pokazać, że wartości przekazuje się nie tylko na boisku, ale również poza nim. W tym roku, oprócz samego meczu, przygotowaliśmy również

szereg wydarzeń towarzyszących. Będziemy obecni zarówno w Manufakturze, jak i w strefie przy stadionie. Dzień wcześniej zainaugurujemy wydarzenie galą Grand Opening, która odbędzie się w hotelu Andel's. - powiedział Eric Salvat, współorganizator wydarzenia.

- Jestem przekonany, że dostarczymy kibicom wielu pozytywnych emocji. W reprezentacji Polski wystąpią byli znako-



W takich strojach zagrają piłkarze na Widzewie

mici zawodnicy, dlatego nie ma mowy o lekceważeniu rywala. Podejmiemy do tego spotkania z pełnym zaangażowaniem i zagramy na sto procent swoich możliwości. Mam nadzieję, że tym razem mecz nie zakończy się remisem i to nasza drużyna będzie mogła cieszyć się ze zwycięstwa - powiedział Czesław Michniewicz, który w tym roku poprowadzi reprezentację Polski.

Podczas spotkania zaprezentowano również stroje obu drużyn oraz oficjalną piłkę Mecz Gwiazd 2026. Partnerem technicznym wydarzenia podobnie, jak w ubiegłym roku została firma ZINA.

Kulminacyjnym punktem Łódź Soccer Camp będą finałowe mecze najlepszych drużyn chłopców i dziewcząt, które zostaną rozegrane 29 sierpnia przed Meczem Gwiazd Polska -

Francja. Wszyscy uczestnicy obozu zasiądą także na trybunach podczas głównego wydarzenia i będą mogli na żywo kibicować piłkarskim legendom.

Bilety na wydarzenie, które rozpocznie się o godzinie 16.30 są dostępne już od 40 zł za pośrednictwem serwisu kupbilet.pl. - <https://www.kupbilet.pl/meczgwiazd2026>

Mecz Gwiazd to wydarzenie łączące sportową rywalizację ze wsparciem polskiej młodzieży. Druga edycja wydarzenia odbędzie się pod hasłem: „Gdy międzynarodowe legendy boiska przekazują sportowe wartości polskiej młodzieży...”.

W ubiegłym roku dzięki inicjatywie Mecz Gwiazd udało się wesprzeć łódzki Miejski Szkolny Związek Sportowy, działający na rzecz dzieci i młodzieży szkolnej w obszarach edukacji prozdrowotnej, wychowania fizycznego i sportu, a także Fundację TVN. Partnerami strategicznymi wydarzenia są: Miasto Łódź, Auchan, Bonduelle. Honorowy Patronat nad wydarzeniem objęła Prezydent Miasta Łodzi Hanna Zdanowska. ©©

„Romantyk sportu” Marek Łopa Łopiński

ZACZYNAJEMY POWAŻNY MUNDIAL

Zaczynamy poważny Mundial. To nie pomysł. Przebrnęliśmy eliminacje, w lekkiej atletyce mówiło się kiedyś przedbiegi. Odpadło 16 marzycieli. Pozostały 32 zespoły, zabrakło czterokrotnych mistrzów świata Włochów (1934 1938 1982 2006) i Frajerów znad Wisły.

Teraz dopiero kibice mają to na co czekali od początku turnieju. Od 1/16 finału jeden mecz, w razie remisu dogrywka 2x15 minut, jeśli nie przyniesie rozstrzygnięcia, seria rzutów karnym, aż do wyłonienia zwycięzcy.

Z turniejem pożegnały się m.in. Turcja, duża sensacja, Czechy, niekoniecznie niespodzianka, tak samo jak Szkocja. Mimo klęsk ich podopiecznych selekcjonerzy Czech i Turcji nie zamierzają podać się do dymisji. Wyleciał Iran, wypchnięty przez remis Austriaków z Algierczykami, mimo ukończenia eliminacji bez porażki.

Mecz Algeria - Austria miał być zemstą za Mundial Espana 82, spotkanie Austrii z Niemcami. Zwycięstwo Niemców 1:0

w tym pojedynku promowało oba zespoły do dalszej gry kosztem Algerii. Nikt się nie przejmuje się grą na remis w spotkaniu Japonia - Szwecja, dający obu drużynom awans do dalszej fazy rozgrywek. Norwegowie też nie lepsi, z Francuzami zagraли rezerwowym składem. Cyrk Austria - Algieria zakończył się awansującym obie drużyny remisem. W nagrodę słynący z fair play Austriacy zagrają w 1/16 finału z Hiszpanią. No i co panowie historycy, gdzie ta zemsta, chyba tylko w waszych mądrych główkach. Po kiego diabła rzewne wspominki po ponad 40 latach

Kilka ekip niespodziewanie awansowało do pucharowych gier. Algieria, Australia, Demokratyczna Republika Konga, RPA, Republika Zielonego Przylądka, Szwecja. Faworytami niezmiennie pozostają, Francja, Hiszpania (ta ich nudna irytująca tiki taka), Argentyna, Brazylia. Wysoko stoją akcje Anglii, Holandii, Niemiec, Norwegii. Co teżże głowy zapowiadają autostradę USA do ćwierćfinału. Czyżby. Już w 1/16 finału mogą mieć problemy z Bośnią i Hercegowiną. W każdym drużynowym mistrzowskim turnieju gospodarze ustawiają turniejową dra-

binę pod siebie. Tak jest w siatkówce, koszykówce, piłce ręcznej. Kto im zabroni.

Najciekawsze spotkania 1/16 finału. Brazylia - Japonia, Holandia - Maroko, mistrzowie świata Argentyna z niepokonaną Republiką Zielonego Przylądka, Wybrzeże Kości Słoniowej - Norwegia, Francja - Szwecja, Portugalia - Chorwacja.

Arcyważny mecz, nie tylko sportowy, Iran - Egipt, poprowadził Szymon Marciniak. Po spotkaniu Argentyna - Algieria stawiano Polakowi zarzuty niepokazania czerwonej kartki Leo Messiemu i kilku żółtych. Wielkość polskiego arbitra, oprócz znakomitego przygotowania fizycznego, bezbłędnej znajomości przepisów, polega na rzadkim karaniu piłkarzy kartkami. Paradoksalnie w spotkaniu Iran - Egipt pokazał aż siedem żółtych kartek. Mimo tego cały czas kontroluje grę ciesząc się ogromnym szacunkiem zawodników. Nie wielu jest takich sędziów na świecie. To główne cechy jego wielkości. Dzięki nim sędziował finały Mundialu, Ligi Mistrzów, Klubowych Mistrzostw Świata.

Znowu wieczorne, nocne, poranne transmisje. Będzie się działo. Damy radę. ©©

Projekt Łódź Soccer Camp dla młodzieży

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Grzegorz Krychowiak wspólnie z Miastem Łódź przy okazji Mecz Gwiazd organizuje nowatorski projekt - Łódź Soccer Camp 2026.

- Szczególnie cieszy mnie, że w tym roku wspólnie z Grzegorzem Krychowiakiem uruchamiamy zupełnie nowy projekt - Łódź Soccer Camp. To inicjatywa, której partnerem tytularnym jest Łódź i która daje młodym piłkarzom oraz piłkarzom szansę na przeżycie prawdziwej sportowej przygody. Co ważne, przebieg całego obozu będzie można śledzić w serialu dokumentalnym. Od pierwszego powołania, przez treningi i emocje związane z rywalizacją, aż po finałowe mecze. Chcemy pokazać, że wielkie sportowe marzenia zaczynają się właśnie od takich chwil - od pasji, ciężkiej pracy i wiary we własne możliwości. A Łódź jest doskonałym miejscem, by takie historie mogły się rozpocząć - mówi Hanna Zdanowska, prezydent Miasta Łodzi.

Projekt skierowany jest do drużyn chłopców i dziewcząt w kategorii U-11. Spośród wszystkich zgłoszonych zespołów wybrano sześć, które wraz z drużyna-

mi partnerskimi AKS SMS Łódź wezmą udział właśnie w Łódź Soccer Camp. W obozie uczestniczyć będą: Girls Miejsko, Wielgovia Szczecin, Akademia Warty Poznań, Naprzód Zielonki, Akademia Piłkarska Nazar, KS Avia Kamionki oraz drużyny AKS SMS Łódź. Warto podkreślić, że każdy z zakwalifikowanych klubów osobiście odwiedził Grzegorz Krychowiak, gratulując młodym zawodnikom udziału w projekcie.

- Dla każdego uczestnika jest to wyjątkowe przeżycie. Chcemy, aby podczas campu młodzi piłkarze i piłkarki zdobyli nie tylko wiedzę piłkarską podczas treningów, ale również po-

znali zasady zdrowego stylu życia, prawidłowego odżywiania oraz sportowej rywalizacji. Dodatkową atrakcją będzie udział w realizacji filmu dokumentującego przebieg obozu. Dziękujemy Miastu Łódź za wsparcie i zaangażowanie w organizację tego wyjątkowego przedsięwzięcia - powiedział Grzegorz Krychowiak, ambasador i pomysłodawca projektu.

Oboz odbędzie się 25-29 sierpnia. Oprócz profesjonalnych treningów uczestnicy będą mieli okazję spotkać się z dietetykiem i fizjoterapeutą. W wydarzeniu weźmie udział również Grzegorz Krychowiak oraz inne gwiazdy sportu. ©©



Grzegorz Krychowiak dzięki organizacji Łódź Soccer Camp ma nadzieję, że wychowa swych następców

Siatkarze walczą o Chiny

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Trwa rywalizacja drużyn reprezentacyjnych w Lidze Narodów.**

Japońscy siatkarze pokonali w Orleanie USA 3:2 i z kompletem zwycięstw prowadzą w tabeli Ligi Narodów siatkarzy. Polska po wygranej z Niemcami 3:1 w Gliwicach zajmowała piąte miejsce. Białoczerwoni w pierwszym swoim spotkaniu pokonali Belgię 3:2, zaś w kolejnym Turcję, także 3:2.

Wilfredo Leon uważa, że biało-czerwoni są bardzo daleko od optymalnej formy. Siatkarz przypomniał, że w sobotę po raz pierwszy zagrał podczas trwającej imprezy. Musiał się przyzwyczaić do warunków panujących w hali. Jednak od początku starał się zagrywać czy atakować z pełną mocą: - Lubię to co robię, to jest moja pasja. - Dziś wygraliśmy, mamy trzy punkty i to jest najważniejsze - powiedział siatkarz.

Potwierdził, że zwycięstwo w dużej mierze było spowodowane dobrą grą Polski na zagrywce i blokiem.

W kadrze biało-czerwonych na ten mecz znalazł się nowy

rozgrywający Marcel Bakaj (wszedł na plac gry w trzecim secie). Zastąpił on Jana Firleja, który ma problemy zdrowotne. Do zespołu - zgodnie z zapowiedziami - dołączyli też Jakub Popiwczak (libero), Wilfredo Leon (przyjmujący) i Kewin Sasaki (atakujący).

W niedzielę biało-czerwoni zmierzyli się z Argentyną. Po turnieju w Gliwicach wystąpią jeszcze w Chicago (15-20 lipca). Tam ich rywalami będą Bułgaria, Brazylia, Francja i USA. Do turnieju finałowego, który drugi rok z rzędu zostanie rozegrany w chińskim Ningbo (29 lipca - 2 sierpnia), awansuje siedem najwyższej sklasyfikowanych zespołów po fazie grupowej, a także gospodarz. ©



Trener reprezentacji Polski Nikola Grbić

Żużel W niedzielę H. Skrzydlewska Orzeł walczy z PSŻ Poznań

NA MOTO ARENIE WAŻNY MECZ

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Innpro ROW Rybnik z nawiązką odrobił stratę z meczu z Łodzi i wygrywając z H. Skrzydlewską Orłem 56:34 zgarnął trzy punkty.

Tym samym Łodzianie spadli na czwartą pozycję. Pierwsza czwórka walczy w play-off. Drużynę H. Skrzydlewska Orzeł czeka w niedzielę w Łodzi ważny mecz z PSŻ Poznań. W pierwszym wyjazdowym meczu Łodzianie zremisowali 45:45.

Rybniczanie w czwartkowym meczu dominowali od pierwszego biegu, ale bonusową kropkę nad i postawili dopiero w ostatnim. Wynik 56:34 oznaczał nawiązkę w porównaniu do porażki 37:53 z trzeciej kolejki na łódzkim torze. Liderami ROW-u byli Jan Kvech i Patryk Wojdyło.

Gospodarze aż sześć wyścigów wygrali 5:1, a przegrali w takim rozmiarze tylko raz i była to w ogóle jedyna porażka w całym meczu.



Łódzcy żużlowcy mają o czym dyskutować. Dobrze zaczęli sezon i nie powinni zepsuć tego wrażenia

Ostatnią deską ratunku dla Orła byli Villads Nagel i Marcin Nowak, którzy dwukrotnie zameldowali się pod taśmą w decydujących biegach - informują sportowefakty.wp.pl. Marcin Nowak swoje zrobił w czternastym wyścigu, ale gospodarze nie pozwolili na wiele

Villadsowi Nagelowi, a to sprawiło, że przed ostatnim biegiem w minimalnie lepszej sytuacji był ROW, który miał przede wszystkim Jana Kvecha. Czech w piętnastej gonitwie razem z Patrykiem Wojdyłą nie pozostawili złudzeń Orłowi i wygrali 5:1. ©

METALKAS 2. EKSTRA LIGA

Innpro ROW Rybnik - H. Skrzydlewska Orzeł Łódź 56:34. Pierwszy mecz Orzeł Łódź wygrał 53:37, ale to ROW zdobył punkt bonusowy.

Innpro ROW Rybnik: Jan Kvech 13, Patryk Wojdyło 13, Jakub Jamróg 12, Nicolai Klindt 7, Jesper Knudsen 6, Jakub Żurek 3, Paweł Wyczyszczok 2, Kacper Tkocz 0.

H. Skrzydlewska Orzeł Łódź: Marcin Nowak 10, Villads Nagel 8, Szymon Szlauderbach 5, Zach Cook 4, Kacper Halkiewicz 4, Oliver Berntzon 3, Krzysztof Lewandowski 0.

Inne mecze: Cellfast Wilki Krosno - Stal Rzeszów 43:47, Moonfin Magnus Ostrów Wlkp. - Polonia Piła. 19.07: Hunters PSŻ Poznań -

Abramczyk Polonia Bydgoszcz				
1. Polonia Bydgoszcz	9	20	+165	
2. Hunters PSŻ Poznań	9	14	+27	
3. Innpro ROW Rybnik	10	12	+35	
4. H. Skrzydlewska Orzeł	10	11	-54	
5. Stal Rzeszów	10	10	-5	
6. Moonfin Ostrów Wlkp.	9	8	-13	
7. Polonia Piła	9	7	-108	
8. Cellfast Wilki Krosno	10	4	-47	

Mecze w następnej kolejce

5.07. H. Skrzydlewska Orzeł Łódź - Hunters PSŻ Poznań (13.00), Polonia Piła - Cellfast Wilki Krosno (15.15)

12.07. Stal Rzeszów - Innpro ROW Rybnik (14.00), Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Moonfin Magnus Ostrów Wlkp. (16.30)

Nie żyje trener PGE GiEK Skry Bełchatów

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Daniel Castellani, który przez trzy lata rządził polską siatkówką i uczynił ze Skry Bełchatów najlepszy klub w kraju, zmarł 25 czerwca 2026 roku po długiej chorobie. Miał 65 lat.

Argentyńczyk Daniel Castellani trafił do Bełchatowa w 2006 roku i od pierwszego sezonu udowodnił, że klub trafił na właściwego człowieka. Skra wygrała PlusLigę trzy razy z rzędu.

W sezonach 2006/2007, 2007/2008 i 2008/2009. Do tego dołożyła dwa Puchary Polski. W ciągu trzech lat Argentyńczyk zbudował drużynę, która zdominowała krajowe rozgrywki i nie miała sobie równych w Polsce.

Ale Castellani nie zatrzymał się na sukcesach krajowych. W sezonie 2007/2008 poprowadził Skrę do Final Four Ligi Mistrzów, który odbył się w Łodzi. W półfinale bełchatowianie ulegli Zenitowi Kazań 2:3, ale w meczu o trzecie miejsce pokonali Sisley Volley 3:2 i sięgnęli po brązowy medal. Dla Skry był to historyczny wynik. Klub po raz pierwszy stanął na podium najważniejszej



Odszedł twórca potęgi PGE GiEK Skry Bełchatów. Należał do pokolenia, które odmieniło siatkówkę

rozgrywek klubowych w Europie.

Równoległe z pracą w Skrze Castellani pełnił funkcję selekcjonera reprezentacji Polski. W 2009 roku dokonał czegoś, czego przed nim nie udało się nikomu - poprowadził Polaków do tytułu mistrza Europy. Było to pierwsze złoto mistrzostw kontynentu w historii polskiej męskiej siatkówki. Ten sukces na zawsze wpisał go do historii polskiego sportu.

Castellani był wielki nie tylko jako trener. Jako zawodnik należał do pokolenia, które zrewolucjonizowało argentyńską siatkówkę. W 1988 roku

zdołał brązowy medal olimpijski w Seulu, wcześniej sięgnął po brąz mistrzostw świata w 1982 roku.

Po odejściu ze Skry i reprezentacji Polski pracował jeszcze w ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle oraz Energa Indykpol AZS-ie Olsztyn. Ostatnim etapem kariery była rola selekcjonera żeńskiej reprezentacji Argentyny, którą prowadził do 2024 roku.

Daniel Castellani był trenerem Bartosza Kurka w reprezentacji i Skrze Bełchatów. - On przeniósł moją sportową karierę na inny poziom - podkreśla Bartosz Kurek. ©

Basketmania: najstarszy turniej basketu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

XXX edycja, najstarszego w Polsce turnieju koszykówki 3x3, odbyła się w tym roku nietypowo.

Najpierw w hali KS Społem w Łodzi zagrały bowiem drużyny młodzieżowe, a rozgrywki drużyn seniorskich, zaplanowano na sobotę 13 czerwca br. na rynku Centrum Handlowo-Rozrywkowego Manufaktura w Łodzi - informuje Bartłomiej Wojdak, prezes Łódzkiego Związku Koszykówki.

W tym roku udział wzięło łącznie 155 drużyn, z czego kilka drużyn zagranicznych. Jest to nowy rekord w historii Basketmanii. Łączna pula nagród wyniosła ponad 18 000 zł.

W rozgrywkach seniorskich w finałach spotkała się drużyna Isetii i Legia Lotto, tak w kategorii męskiej, jak i żeńskiej. W obu przypadkach zwyciężała Isetia.

Końcowa kolejność w rywalizacji mężczyzn: 1. Isetia Warszawa (Jakub Borowski, Wojciech Fraś, Michael Hicks, Piotr Karpacz)

Końcowa kolejność w klasyfikacji kobiet: 1. Isetia (Kinga Dzierbicka, Jastina Kosalewicz, Agata Stępień, Żaneta Szczęśniak), 2. Legia LOTTO 3x3 (Ni-

cola Batura, Barbara Lubaszka, Laura Weber, Aleksandra Zmierczak), 3. Kozy (Marta Jurczak, Weronika Karpiszuk, Natalia Sidor, Iza Zdrodowska), 4. PTK Grot F&F Pabianice

W kategoriach młodzieżowych, z łódzkich zespołów tylko PTK EnterCar Pabianice wygrało swoją kategorię (U17). U17K: 1. PTK EnterCar Pabianice, 2. MUKSI Bydgoszcz, 3. ENEA AZS Poznań

U23M: 1. MUKS Basket Warszawa, 2. Gremi 3x3 Gdańsk, 3. ŁKS KM II PŁ

U17M: 1. Port Gdynia GAK, 2. Dzik 1, 3. ŁKS KM

15M: 1. BAK 1, 2. Nenufar 5 Ełk, 3. Basket Stryków.

Reprezentanci kraju, złoci medalisci Kamila Borkowska z Lotto AZS UMCS Lublin oraz Andrzej Pluta z Legii Warszawa zostali uznani najlepszymi polskimi graczami koszykarskich rozgrywek kobiet i mężczyzn sezonu 2025/26. Pluta otrzymał także statuetkę dla najlepszego zawodnika ligi. Nagrody przyznano na gali Orlen Basket Ligi i Orlen Basket Ligi Kobiet i Polskiej Ligi Koszykówki Kobiet i Polskiej Ligi Koszykarzy uhonorowały sponsorów rozgrywek oraz wódcarzy miast, które przyczyniły się do promowania koszykówki klubowej i reprezentacyjnej: Warszawy, Sosnowca i Katowic. ©



Imponująco prezentowała się przestrzeń na Rynku Manufaktury. Tak wyglądała arena Basketmanii

I, III liga Z zespołem trenera Konrada Geregi trenuje 18-latek z GKS Katowice. Nowy gracz w drużynie rezerw ŁKS Łódź trenuje w Busku-Zdroju. W środę ma grać ze Stalą Mielec

D. Piekarczyk, F. Kijewski
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W niedzielę pierwszoligowy ŁKS Łódź rozpoczął przedsezonowe zgrupowanie w Busku-Zdroju, które ma potrwać do 4 lipca. Z zespołem trenera Grzegorza Szoki trenuje 18-letni Filip Rejczyk - ostatnio GKS Katowice.

Filip Rejczyk to 20-letni piłkarz i ŁKS rozważa jego pozyskanie. Trener GKS Katowice Rafał Górak potwierdził, że jeśli ŁKS wyrazi zainteresowanie zawodnikiem, klub jest gotowy go wypożyczyć. Górak nie wyklucza też transferu definitywnego.

Filip Rejczyk urodził się 20 kwietnia 2006 roku w Stalowej Woli. Gra na pozycji defensywnego lub środkowego pomocnika. Swoją przygodę z piłką na wysokim poziomie rozpoczął w akademii Legii Warszawa, gdzie zaliczył sześć występów w Ekstraklasie. Latem 2024 roku przeszedł do Śląska Wrocław, a w lipcu 2025 roku podpisał kontrakt z GKS-em



Mateusz Wysokiński pozostaje w pierwszoligowym ŁKS Łódź na nowy sezon

Katowice obowiązujący do końca sezonu 2027/28 z opcją przedłużenia. W przeszłości re-

gularnie pojawiał się w młodzieżowych reprezentacjach Polski, w kadrze U17 rozegrał

sześć meczów i strzelił dwa gole. Decyzja należy teraz do ŁKS. Jeśli klub zdecyduje się zatrzymać piłkarza po testach, negocjacje z GKS Katowice powinny ruszyć szybko.

Tymczasem ŁKS poinformował w sobotnie popołudnie, że przedłużył umowę z Mateuszem Wysokińskim do końca sezonu 2026/2027. 24-letni zawodnik rozpoczął przygodę z piłką nożną w młodzieżowych drużynach Legii Warszawa, a potem występował w juniorskich zespołach SEMP Ursynów i Victorii Sulejówek. Latem 2021 roku związał się z KKS 1925 Kalisz, barwy którego reprezentował przez trzy kolejne sezony. Dwa lata temu trafił do Łodzi i zaliczył dotychczas 69 oficjalnych spotkań i strzelił cztery gole, z czego 32 mecze i gol w pierwszoligowym sezonie 2025/2026.

Klub z Alei Unii 2 sprowadził dotychczas do pierwszego zespołu Damiana Węglarza, który przeszedł z Arki Gdynia na zasadzie wolnego transferu i podpisał kontrakt do końca sezonu 2027/28. Do drużyny dołączył

też Marcel Błachewicz z GKS Tychy, a klub podpisał z nim dwuletnią umowę. Kolejnym wzmocnieniem został Karol Podliński, który ma podnieść jakość w ofensywie i zwiększyć konkurencję w ataku. ŁKS pozyskał również Bartosza Farbiszewskiego, a w letnim pakiecie transferowym pojawił się też Dominik Sokół, wskazany jako następne wzmocnienie składu na sezon 2026/2027. Najnowszym ruchem jest Kacper Nowakowski, wypożyczony z Rakowa Częstochowa do końca sezonu 2026/27. W najbliższą środę (1 lipca) łodzianie mają rozegrać pierwszy letni sparing. Rywalem będą pierwszoligowcy ze Stali Mielec.

III LIGA (GRUPA 1.)

Wzmocniają się także ełkiaskie rezerwy, które po spadku z II ligi, rozpoczną nowy sezon w grupie pierwszej III ligi. Klub z Alei Unii 2 poinformował, że nowym piłkarzem zespołu prowadzonego przez trenera Radosława Pećciaka (zastąpił Konrada Geregę)

został Michał Gaża. Nowy ełkiasiak pochodzi z Mikołowa, a grał w juniorach GKS-Tychy i Akademii Rakowa Częstochowa, z którą rok temu zdobył srebrny medal Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Przygotowania do nowego sezonu rezerwy rozpoczynają w poniedziałek (29 czerwca). Pierwszy mecz sparingowy mają zaplanowany na 8 lipca z Wartą Sieradz, która w minionym sezonie zajęła trzecie miejsce w grupie pierwszej III ligi. Klub z Sieradza zainteresowany jest pozyskaniem Aleksandra Ślęzaka, który rozstał się na początku czerwca z klubem z Alei Unii 2. Przypomnijmy, że w barwach ŁKS zaliczył ponad 300 oficjalnych meczów, z czego 121 w pierwszej drużynie. Z kolei sieradzanie poinformowali o rozstaniu z Damianem Ślesickim, który był w Warcie od lutego 2024 roku. Wystąpił w 71 meczach III ligi, strzelając w nich 10 goli. Przeniósł się natomiast do Mławianki Mława, której jest wychowankiem. Mało tego, Mława to jego miasto rodzinne. ©

Beniaminek I ligi ze Skierniewic pogonił Pogoń na inaugurację letnich sparingów

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Od zwycięstwa rozpoczęła sezon letnich sparingów Unia Skierniewice, która jest beniaminkiem I ligi. Podopieczni trenera Kamila Sochy pokonali na wyjeździe Pogoń Siedlce, także z zaplecza elity, 3:0 (0:0).

Dwa pierwsze gole dla skierniewiczzan strzelił zawodnik testowany, natomiast ostatnie trafienie zapisała na swoim koncie, jakżeby inaczej, Kamil Sabiło. To najsukuczniejszy w minionym sezonie piłkarz II ligi - aż 20 razy pokonał bramkarzy drużyn przeciwnych. Kolejny mecz kontrolny skierniewiczanie mają rozegrać w najbliższą sobotę (4 lipca). Tym razem rywalem będzie inny pierwszoligowiec - Pogoń Siedlce.

Unia poinformowała natomiast o wypożyczeniu z ekstraklasowego Rakowa Częstochowa, do końca sezonu 2026/2027 Antoniego Burkiewicza. Ostatni sezon 18-latek rozpoczął na wypożyczeniu w drugoligowej Polonii Bytom. Zimą wrócił pod Jasną Górę, ale sztab szkoleniowy Rakowa nie dał mu szansy i trafił do Podhala



Stanisław Pruszkowski wrócił do Unii Skierniewice

Nowy Targ (beniaminek II ligi). W rundzie wiosennej rozegrał 14 spotkań o punkty, strzelając w nich dwa gole. Warto dodać, że było to dla niego drugie podejście do zespołu z spod Tatr. W sezonie 2024/2025 zaliczył bowiem w Podhalu 12 meczach, strzelając w nich sześć goli. Drużyna wywalczyła wówczas awans na drugoligowe boiska.

Do Unii powrócił także „syn marnotrawny” Stanisław Pruszkowski. 21-letni bramkarz ma za sobą średnio udaną przygodę z ekstraklasową Wisłą Płock.

W minionym sezonie nie rozegrał ani jednego meczu w elicie, rzadko także pojawiał się w trzecioligowych rezerwach, zaliczył bowiem tylko cztery mecze o punkty. Do Płocka przeszedł pod koniec stycznia 2025 roku, mając za sobą udane występy w trzecioligowej wówczas Unii. Wydaje się, że decyzja o powrocie do Skierniewic jest właściwa. Pod okiem trenera Kamila Sochy powinien wrócić na właściwe tory. Piłkarz jest natomiast wychowankiem Widoku Skierniewice, ale grał też w juniorach Ursusa Warszawa.

Zduńskowolanin Marcin Matysiak został trenerem drugoligowej Legii II Warszawa

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Nowym trenerem drużyny rezerw warszawskiej Legii, która niedawno wywalczyła mistrzostwo grupy pierwszej III ligi, dające bezpośredni awans do II ligi, został Zduńskowolanin Marcin Matysiak.

Szkoleniowiec od połowy kwietnia tego roku odpowiadał za rozwój indywidualny młodych piłkarzy w Akademii trzecioligowej Warty Sieradz. W Legii II Marcin Matysiak, jak informuje TVP Sport, zastąpił Filipa Raczkowskiego, który ma przejść do sztabu szkoleniowego ekstraklasowej Korony Kielce.

Marcin Matysiak w przeszłości był trenerem reprezentacji wojewódzkich ŁZPN, a także Diamentu Zduńska Wola, który założył jego ojciec Marek oraz Pogoni Zduńska Wola. Następnie pracował z zespołami juniorskimi ŁKS. Potem przejął rezerwy ŁKS, z którymi awansował z III do II ligi. W 2023 roku został asystentem Piotra Stokowca w pierwszej drużynie, a w 2024 roku objął



Marcin Matysiak (w środku) został nowym trenerem rezerw Legii. Od prawej Bartłojem Zalewski

zespół jako pierwszy trener, prowadząc go w 14 meczach ekstraklasowej - wygrał cztery, dwa zremisował i osiem przegrał. W kolejnym sezonie został koordynatorem Departamentu Rozwoju Indywidualnego w ŁKS oraz wrócił do roli asystenta w sztabie pierwszej drużyny. W 2025 roku, gdy podpisał kontrakt z pierwszoligowym wówczas Zniczem Pruszków. Tam mu jednak nie poszło

i został zwolniony po czterech przegranych spotkaniach. Dysponuje licencjami trenerskimi UEFA Pro oraz UEFA Elite Youth.

Dyrektorem sportowym Akademii Legii Warszawa jest natomiast Bartłojem Zalewski. W kadrze zespołu mamy natomiast Mieszko Lorenca - w przeszłości gracza ŁKS Łódź. Obaj pochodzą ze Zduńskiej Woli.

Piłka nożna, III i IV liga Trzeciroligowy nowicjusz może mieć w kadrze byłego reprezentanta naszego kraju

Maciej Rybus trenuje w Łowiczu. Ma grać w Pelikanie

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Były reprezentant Polski Maciej Rybus pojawił się na zajęciach piłkarskich na stadionie w rodzinnym Łowiczu. 6 lipca miejscowy Pelikan Łowicz, prowadzony przez trenera Piotra Kocębę, rozpocznie przygotowania do sezonu w grupie pierwszej III ligi.

Na trzeciroligowe boiska łowiczanie powrócili po rocznych występach w IV lidze, do której spadli przed rokiem. Wrócimy jednak do byłego reprezentanta Polski. - Przyjechałem z dziećkami z Rosji na wakacje do Polski i mam trochę wolnego czasu, a była inicjatywa od dyrektora sportowego Pelikana Dawida Suta, żeby potrenować z młodymi chłopakami - mówi Maciej Rybus dla mediów klubowych Pelikana. - Dyrektor sportowy namawia mnie, żebym zaczął 6 lipca przygotowania do sezonu z zespołem. Czuję głód piłki, nie grałem bowiem od około roku. Są też chęci są z obu stron. Myślę, że jest duża szansa, że wystąpię w Pelikanie na koniec kariery, po to aby podziękować ludziom w Łowiczu za wsparcie. - Jest w Polsce na wakacjach z pięcioletnim Adrianem i o trzy lata starszym Robertem - mówi Dawid Sut, dyrektor sportowy Pelikana. - Dzieciaki trenuje w naszej akademii. Chciałem, żeby na koniec kariery wrócił



Były reprezentant Polski Maciej Rybus rozpoczął piłkarską karierę w Pelikanie Łowicz i wiele wskazuje, że w klubie z rodzinnego miasta także ją zakończy

do Łowicza, do Pelikana. Zadeklarował wstępnie, że tak się stanie. Ma być na pierwszym treningu 6 lipca.

Maciej Rybus do 2022 roku był reprezentantem Polski. Wystąpił na Euro 2012, 2021 oraz mundialu 2018. Niedawno zakończył karierę piłkarską, ale pozostał w Rosji, po tym wojska Kremla zaatakowały Ukrainę. Od roku 2017 grał w tym kraju w Lokomotiwie Moskwa, Spartaku Moskwa oraz Rubinie Kazań. W 2024 roku rozstał się z klubem z Kazania. W Rosji grał jeszcze w amatorskiej Lidze mediów. Potem ogłosił zakończenie kariery. Ale Pelikan, to Pelikan... Jak

stwierdził w jednym z wywiadów nie wrócił do Polski zaraz po ataku Rosji na Ukrainę, ani po rozwodzie w 2025 roku z Rosjaną Laną, ponieważ rodzina jest dla niego najważniejsza. W Moskwie zostawił natomiast dwóch synów. Ponadto były reprezentant Polski podjął decyzję, że nie będzie się wypowiadał ani angażował w kwestie polityczne. Urodzony w Łowiczu piłkarz pierwsze piłkarskie kroki stawiał, jakżeby inaczej w miejscowym Pelikanie, z którego w 2005 roku przeniósł się do MSP Szamotuły, a następnie trafił do Legii Warszawa. W klubie ze stolicy zaliczył 102 mecze w ekstrakla-



Bartosz Biel podpisał z Pelikanem Łowicz dwuletni kontrakt. Doświadczony piłkarz ma na swoim koncie 241 meczów w I lidze, w których strzelił 21 goli

sie. Potem trafił Tereka Groznego, a następnie do Olympique Lyon (Francja). W 2017 roku przeniósł się do Rosji. W seniorskiej reprezentacji Polski zaliczył 66 meczów i strzelił dwa gole. 4 czerwca 2013 w towarzyskim meczu z Lichtensteinem, wygranym przez Biało-Czerwonych 2:0, zdobył nawet bramkę numer 1300 w historii reprezentacji Polski. 20 czerwca 2022 roku Polski Związek Piłki Nożnej poinformował natomiast oficjalnie, że Maciej Rybus nie będzie brany pod uwagę przy powołaniach. Piłkarzem beniaminka III ligi został natomiast Barosz Biel, mający na koncie 241 meczów

w I lidze (21 goli) oraz 110 w II (11 goli). 32-latek bronił w minionym sezonie barw KP Starogard Gdańsk, który zajął trzecie miejsce w IV lidze pomorskiej, ustępując Gedanii Gdańsk oraz Gromowi Nowy Staw. Ten drugi zespół przebrnął przez baraże i awansował do grupy pierwszej III ligi, pokonując w decydującym meczu Polonię Chorzów 1:0 (0:0). Bartosz Biel jest wychowankiem Baszty Wałbrzych, ale grał także w UKS SMS Łódź, Turze Turek, ŁKS Łódź, Puszczy Niepołomice, Wigrah Suwałki, Olimpii Zambrów, Kotwicy Kołobrzeg, Bytovii Bytów, GKS Bełchatów, GKS Tychy oraz Chro-

brym Głogów. Warto dodać, że Bartosz Biel ma swoim koncie występy w młodzieżowych reprezentacjach Polski U17 i U19.

Trener Piotr Kocęba będzie miał także do dyspozycji Dawida Dziegielelewskiego, grającego ostatnio w ŁKS Łomża, wicemistrzu grupy pierwszej III ligi. Doświadczony piłkarz może się pochwalić 163 meczami (56 goli) w III lidze, 97 (14 goli) w II oraz 62 (pięć goli) w I. 33-latek pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Unii Skierniewice oraz Legii Warszawa. Występował ponadto w seniorach MKS Kutno, GKS Tychy, Pogoni Siedlce, GKS Bełchatów, Motorze Lublin, Górniku Łęczna, Pogoni Grodzisk Mazowiecki i ostatnio we wspomnianej Łomży. W sobotę klub z Łowicza poinformował o pozyskaniu Jakuba Złocha. To piłkarz grający ostatnio w trzeciroligowej Noteci Czarnków, a w przeszłości między innymi w juniorskich zespołach Lecha Poznań oraz Wisły Kraków. Kamil Niewiadomski dołączył z ŁKS Łomża. To nie koniec letnich transferów łowiczanie. Jak już informowaliśmy z Pelikanem rozstało się sześciu graczy, a są to Igor Tomaszewski, Kacper Falkowski, Konrad Niedzielski, Miłkołaj Szatas, Jakub Będor oraz Wadim Jaworski. Na razie nie wiadomo, gdzie wymienieni piłkarze będą grać w najbliższym sezonie.

Włókniarz Pabianice powrócił do IV ligi po 13 latach. W barażach pokonał Start Brzeziny

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Aż 13 lat kibice Włókniarza Pabianice czekali na powrót drużyny do IV ligi. Podopieczni trenera Przemysława Nowaka wywalczyli promocję poprzez baraże.

Najpierw nie dali szans Polonii Gorzędów, którą pokonali 4:0 (2:0) oraz 1:0 (0:0). W finale barażowej batalii odprawili z kwitkiem Start Brzeziny z którym wygrali pierwszy mecz na swoim boisku 4:1 (2:0) oraz w rewanżu, rozegranym w upalne sobotnie popołudnie 3:0 (1:0). Gole: Ołeh Korobka (44), Szymon Przyk (80), Przemysław Kita (89). W 62 minucie Dominik Jedynak ze Startu upomniany został przez sędziego Pawła Pskita czerwoną kartką (druga żółta). Przypominamy, że w barażach o IV ligę rywalizowali wi-

cemistrzowie czterech grup Klasy Okręgowej.

Z kolei wicemistrz IV ligi Sokół Aleksandrów nie wrócił do grupy pierwszej III ligi, z której spadł rok temu, bo poległ w barażach z Mazovią Mińsk Mazowiecki aż 0:4 (0:3). Mazovia wywalczyła potem promocję, dzięki wygranej na swoim boisku ze Stomilem Olsztyn 1:0 (1:0). Poznaliśmy plan letnich sparingów aleksandrowian, który prowadzić ma dalej trener Radosław Kozlik. Zespół rozegra wszystkie mecze na wyjeździe, a pierwszy 11 lipca ze Zrywem Wygoda. Tyczeń później z Orkanem Buczek, a 22 lipca z AKS SMS Łódź. Na 25 lipca zaplanowano pojedynek z Wartą Sieradz, a na 1 sierpnia z ŁKS III Łódź.

RKS Radomsko zakończył miniony sezon na czwartym miejscu, co w klubie uznano za porażkę. Na razie wiadomo,



Włókniarz Pabianice awansował do IV ligi po wygraniu decydujących meczów barażowych ze Startem Brzeziny. Tak wyglądała radość Pabianiczian po sobotnim triumfie w Brzezinach

że zespół ma w planach trzy mecze sparingowe. 18 lipca z Victorią Częstochowa (IV liga śląska), 25 z Unią Rędziny (IV liga śląska), a 1 sierpnia z Nep-

tunem Końskie (IV liga świętokrzyska). Pierwsze letnie zajęcia 16 lipca. Na razie nie wiadomo, czy za wyniki drużyny nadal będzie odpowiadał tren-

ner Dariusz Frączyk. Zapewne będą także zmiany kadrowe w zespole.

Na pozycji piątej uplasował się w IV lidze GKS Orkan

Buczek prowadzony przez trenera Marcina Węglewskiego. Początek przygotowań do nowych rozgrywek szkoleniowiec zaplanował na 13 lipca. 15 pierwszy mecz kontrolny z WKSD 1957 Wieluń, a 18 z Sokółem Aleksandrów. 25 z Pogonią Zduńska Wola, 29 z Ekologiem Wojsławice, czwartoligowym beniaminkiem. Jeśli chodzi o zmiany kadrowe Filip Staniucha, który zimą przyszedł jesienią do Buczku z LUKS Bałucz. W rundzie wiosennej strzelił siedem goli. Nieoficjalnie wiadomo, że nowy sezon może rozpocząć w Ekologu Wojsławice, lub Jutrzence Warta. Ta pierwsza drużyna, to beniaminek IV ligi. Orkan zainteresowany jest natomiast pozyskaniem z Omegi Kleszczów, która spadła do grupy drugiej Klasy Okręgowej) Kacpra Konstańczuka oraz Mateusza Miarki.